

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.

Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

**Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przyjaciele! Nadsyłajcie prenumeratę i jednajcie nowych Czytelników.

Kandydaci na posłów sejmowych

Polskiego Stronnictwa Ludowego.

1. Powiat Brzesko: Dr. Szymon Bernadzi-kowski, lekarz z Brzeska.
2. Powiat Cieszanów: Kazimierz Jampolski z Łowczy.
3. Powiat Dąbrowa: Jakób Bojko, gospo-darz z Gręboszowa.
4. Powiat Gorlice: Aleksander Mordawski, gospodarz z Szalowej.
5. Powiat Grybów: Jan Cieluch, gospodarz ze Stróż.
6. Powiat Jasło: Dr. Franciszek Stefczyk ze Lwowa.
7. Powiat Kraków: Płak Franciszek, go-spodarz z Bińczyc.
8. Powiat Krosno: Stapiński Jan, redaktor „Przyjaciela Ludu“.
9. Powiat Limanowa: Wincenty Orzeł, ze Strzeszyc.
10. Powiat Łańcut: Marek Wojciech, gospo-darz z Rogóżna.
11. Powiat Mielec: Andrzej Kędzior ze Lwowa.
12. Powiat Myślenice: Rusin Józef, wójt z Bienkówki.
13. Powiat Nowy Sącz: Wincenty Myjak, wójt z Zagorzyna.
14. Powiat Nowy Targ: Franciszek Gut, wójt z Poronina.
15. Powiat Pilzno: Adam Krężel, gospodarz z Przerytego Boru.
16. Powiat Ropczyce: Michał Jedynak, go-spodarz z Paszczyny.
17. Powiat Rzeszów: Jan Wasung, iustra-tor „Kółek rolniczych“.
18. Powiat Stary Sambor: Zygmunt Le-wakowski z Sambora.

19. Powiat Tarnów: Wincenty Witos, go-spodarz z Wierzchosławce.

20. Powiat Wadowice: Antoni Styła, były poseł, z Choczni.

21. Powiat Żywiec: Jan Kubik, były poseł z Janowic.

Zgromadzenia Ludowców wyboreców w Białym sobotę 15. bm. o godz. 11. rano u p. Krupy, w Nisku 18. bm. o godz. 12. w połud., w Wieliczce 18. bm. o godz. 11. rano rozstrzygną o kandyda-turach w tych powiatach.

Wzywamy Przyjaciół Ludowców, aby gło-sowali tylko na powyżej wymienionych kandydatów. Kto inaczej radzi albo czyni, ten jest albo wro-giem, albo rozbijaczem naszego Stronnictwa.

Główny Zarząd Wyboreczy P. S. L. w Krakowie:

Sekretarz:
Dr. Franciszek Bardel.

Przewodniczący:
Jan Stapiński

Ludowców poznaje się przy wyborach.

Przyjaciele i Bracia Ludowcy! Miejcie się na ostrożności. Wychodzi na jaw, że było w na-szem Stronnictwie dużo takich ludzi, którzy się podawali za ludowców, ale jak się teraz poka-zuje, oni nie są ludowcami.

Byli tacy, którzy udawali ludowców dopóty, dopóki się spodziwiali, że przy pomocy naszego Stronnictwa będą wybrani posłami; a skoro na zgromadzeniu Delegatów ich kandydatura prze-padła, odrazu stali się rozbijaczami, albo co gor-sze, poszli w usługi naszych przeciwników.

Byli inni, którzy tak długo nazywali się lu-dowcami, jak długo im to schlebiało i dogadzało; ale w tej chwili, gdy się trafił kupiec z innego stronnictwa — np. wszechpolskiego, który im ofia

rował korzyści osobiste, odrazu przemienili się z ludowców na najgorszych rozbijaczy i szkodników.

Nazwisk nie potrzebujemy wymieniać, i bez wymieniania poznaliście ich już, albo niebawem poznacie po czynach i postępkach. Poznacie ich łatwo po tem, że postępują wbrew komendzie Stronnictwa, nie popierając kandydatów zatwierdzonych przez Główny Zarząd Wyborczy P. S. L. Kto nie słucha komendy Stronnictwa, ten rozbija Stronnictwo, a więc działa na szkodę Stronnictwa, a kto działa na szkodę Stronnictwa, ten przez to samo występuje ze Stronnictwa, czyli przestaje być ludowcem.

Rozbijanie Stronnictwa w tej chwili, gdy ono szczęśliwie doprowadza walkę o rządy ludowe do pomyślnego rozstrzygnięcia, jest zbrodnią, za którą należy się rozbijaczom nie tylko wykluczenie ze Stronnictwa, ale i przekleństwo od całego ludu polskiego.

Wiemy, że rozbijaczom ta przestroga nie pomoże. Kto się odważył na zdradzanie Stronnictwa w takiej ważnej chwili, prawie w przededniu bitwy wyborczej, ten okazuje tyle przewrotności czy głupoty, że u niego apel do opamiętania nie odniesie skutku. Nie do rozbijaczy też kierujemy te słowa. Piszemy to dla przestrogi wiernych Przyjaciół Ludowców, aby się mieli na baczności przed rozbijaczami i aby dla przewyciężenia zdrajców podwoili i potroili pracę wyborczą. Z pomocą Bożą zwyciężymy mimo tych wypadków zdrady, a zdrajcy pozostaną zhańbieni. Może to nawet dobrze, że zdrada zaskoczyła nas w takiej chwili, że nie może nam większej szkody wyrządzić, a oczyszczą się nasze szeregi ze zdrażliwych naleciałości. — Bez żalu, nawet z radością odступujemy wszystkich zdrajców wszechpolakom i kto ich mieć zechce, bo z przeciwnikami, których armja składa się ze zdrajców, łatwą będziemy mieć potem rozprawę.

Werbunek wszechpolski.

Posel baron Battaglia, dyrektor związku wielkich fabrykantów, umie uprawiać nie tylko wielki przemysł fabryczny, ale umie też w sposób fabryczny, to znaczy na wielką skalę fabrykować członków dla swego wszechpolskiego stronnictwa. W uznaniu tych jego zdolności wszechpolacy zamianowali go fabrykantem naczelnym wszechpolaków na zachodnią Galicję przy obecnych wyborach.

Publicznie, w cukierni Michalika w Krakowie pouczzał tedy posel Battaglia redaktora „Ojczyzny” Rymara, aby w taki sposób fabrykował członków dla stronnictwa wszechpolskiego:

„Trzeba — mówił posel Battaglia — uważnie śledzić zebrania ludowców, na których będą wybierać kandydatów na posłów. Do upadłych kandydatów ludowców należy natychmiast posłać jakiegoś wszechpolaka, aby podbechtal ich rozgoryczenie i namówił do kandydowania pod flagą wszechpolską. W ten sposób — prawil rycerz

wszechpolski Battaglia — rozbijemy ludowców, a może gdzie się uda mandat pochwycić w ręce ludowców. — Pieniądzy mamy dość, dajcie tylko ludzi do roboty».

I w myśl tej nauki barońskiej rozpoczął się werbunek wszechpolski na złe albo głupie jednostki, które nie mogąc uzyskać poselstwa u ludowców, gotowe są do zdrady. Wiemy, że p. F. Włodkowi w Tarnowskiem, W. Drewniakowi w Jasielskiem, a zapewne i innym upadłym kandydatom ofiarowali się wszechpolacy z pomocą. Włodek i Drewniak przyjęli ofiarowaną pomoc wszechpolską i dali się złowić wszechpolskim agentom. Okazali przez to, ile było warte ich ludowstwo. Dobrze, że teraz wyszła na jaw ich zdradliwość. Nie wątpimy, że ludowcy w pow. Tarnowskim i Jasielskim łatwo dadzą sobie radę z odstępami i nie pomoże im wszechpolska opieka.

Wszechpolacy mają już nie jedną zbrodnię przeciw naszemu społeczeństwu na sumieniu. Ten werbunek zdrajców i podsycanie zdrady dla rozbicia jedności ludu powiększa rachunek ich niecných postępków. Taka robota gotuje im rychły koniec.

Ludowcy w powiecie Jasielskim!

Bracia! Macie niezmiernie ważne zadanie do wykonania. Macie nie tylko wybrać posłem ludowca dra Franciszka Stefczyka, ale macie ukarać zdradę ohydą. Ufam i mocno wierzę, że zadanie to spełnicie z całą gorliwością i ze świetnym skutkiem. Dacie taką naukę zdrajcom, żeby się na przyszłość zdrada więcej nie pokazała. Zdrada ze strony długoletniego ludowca jest tem ohydniejszą i zasługuje na tem surowszą karę. Młodego ludowca możnaby usprawiedliwiać głupotą, nieświadomością itp., ale dla tyloletniego ludowca niema żadnego usprawiedliwienia. Świeży ludowiec nie mógłby takiego spustoszenia wyrządzić, jak stary ludowiec. P. Drewniak pociągnął już za sobą kilku innych ludowców do zdrady. Gdybyśmy teraz srogo nie ukarali zdrajców, to na przyszłość stałaby się niemożliwą organizacja, zdrada szerzyłaby się niby zaraza, żadna uchwała ludu nie miałaby żadnej wartości, niktby jej nie słuchał, szkoda by było wszelkiej pracy, bo nie byłoby żadnej pewności, czy pierwszy lepszy zdrajca jej nie wykorzysta. Musiałoby zniknąć wszelkie zaufanie wzajemne, gdybyście nie ukarali pierwszego, który tak haniebnie nadużył zaufania. Teraz się pokazało, że dobrze było, iż Drewniak nie został posłem, bo ładnie by nas był wykie rował. Pokazuje się, że jednak lud odczuwał jego zdrażliwą naturę. Na szczęście, że zdrada wypadła w takim czasie, gdy wolni od nadużytych władzy możemy wszystkie siły obrócić na ukaranie zdrady. Jestem pewny, że dnia 25. lutego przekona się p. Drewniak, iż zdradą nie dochodzi się do poselstwa w powiecie Jasielskim. Posłem ludowców pow. Jasielskiego będzie dr. Franciszek Stefczyk, on pracą swoją zagoi rany ludu, wyrządzone przez zdradę.

Jan Stapiński.

Kilka zaledwie dni dzieli nas od chwili, kiedy my chłopcy w Jasielskiem przystąpimy 25. lutego do egzaminu z naszej dojrzałości politycznej. Dzień 25. lutego będzie na długie wieki świadectwem, czy słuszne są zarzuty, czynione nam chłopom, jakobyśmy byli niezgodni, niesolidarni, podstępni, sprzedajni i rozbijacze jedności w chłopskich szeregach!

Bracia Ludowcy! Mam w duszy to głębokie przekonanie, że w dniu 25. lutego zadamy kłam tym zarzutom, pokażemy, żeśmy dorośli do praw obywatelskich, pokażemy naszym rozbijaczom, że potrafimy uszanować uchwałę naszych Delegatów, którzy okrzyknęli kandydatem na posła do Sejmu dra Franciszka Stefczyka, dyrektora Kas Reiffeisenowskich.

Bracia Chłopi Wyborcy! Osoba kandydata naszego Stefczyka jest bardzo nie na rękę różnym ambitnym rozbijaczom, którzy za wszelką cenę chcieliby dostać się do Sejmu. Choć olbrzymia większość ludu w Jasielskiem dała tym zaprzańcom do zrozumienia, że gardzi ich usługami, to jednak nie chcą oni zrezygnować z kandydatury, lecz jak pijany płotu, tak oni trzymają się swych śmiesznych kandydatur i rozgłaszają po wsiach kłamliwe wieści, że nasz prawowitny kandydat dr. Franciszek Stefczyk jest centrowcem, a nie ludowcem i że w razie wyboru na posła połączy się z centrowcami, a porzuci ludowców.

Ludowcy! Są to bezczelne kłamstwa, wymyślone przez kontrkandydatów i innych rozbijaczy na obalamucenie łatwowiernych. Znam dokładnie dra Stefczyka, jego życzliwość i działalność dla dobra ludu — i mogę tylko tyle powiedzieć, — daj Boże więcej takich szczerych ludowców, jak dr. Franciszek Stefczyk, a dola ludu polskiego w Galicji z pewnością daleko rychlej się poprawi. Rozumie dokładnie lud polski z innych powiatów, zrozumieli to także uświadomieni i politycznie wyrobieni wyborcy z Jasielskiego, jak tęgą i pożyteczną siłą będzie w Sejmie dr. Franciszek Stefczyk. Dlatego nie dziwota, że kandydatura ta w całym Jasielskiem witana jest z zapalem i życzliwością. W Bogu nadzieja, że na nie się zdadzą zdradzieckie knowania rozbijaczy jedności chłopskiej, a cały uświadomiony lud polski powita dra Franciszka Stefczyka, już jako posła do Sejmu.

Precz więc z rozbijaczami, niech żyje nasz kandydat dr. Franciszek Stefczyk!

Stanisław Sokół, chłop-ludowiec.

Do Braci Ludowców w Rzeszowskiem.

Kochani Bracia! Dowiadujemy się, że kandydatem na posła do Sejmu z Waszego okręgu jest p. Jan Wasung, inspektor Kolek rolniczych, który tu w naszej okolicy przez trzy lata mieszkał i któregośmy tutaj poznali, jako wielkiego i szczerego przyjaciela ludu wiejskiego. On to nas namówił do założenia Czytelni, zawiązał Kółko rolnicze, dopomógł do otwarcia polskiej szkoły i namówił do zbierania składek na budowę kościołka polskiego w Brzeźnicy. On to odnowił Kółko rol-

nicze w Landestreu, gdzie nas jest 30 przybyszów z powiatu Niskiego. Założył Czytelnię i Kółko rolnicze w Podmichalu, nauczył sprowadzać nawozy, nasiona, narzędzia i zboże. I był naszym doradcą w każdej dobrej sprawie i przyczyniał się do tego, że garstka Polaków, jaką tutaj jesteśmy w zgodzie żyła i swego obrządku i języka nie zatracala.

W powiecie Kałuskim jest nas Polaków nie wielu — nie będziemy więc mieli swego posła, a poseł, którego Rusini obiorą, będzie nam wrogiem, od którego tylko krzywdy, a nigdy pomocy spodziewać się możemy — dlatego też prosimy Was, Bracia kochani, nie zapominajcie o nas i oddajcie swoje głosy na p. Jana Wasunga, bo i sami dobrego i sprawom ludowym oddanego posła uzyskacie i nam osieroconym Polakom powiatu Kałuskiego dacie życzliwego posła i opiekuna.

W Brzeźnicy szlacheckiej pow. Kałuskiego: Michał Jasiński, wójt, Franciszek Bereznicki złotnik, Józef Żurkowski, Paweł Żurkowski, Jan Słaby Błażowa, p. Rzeszów, Walenty Kubik, Czarna, p. Ropczyce, Jędrzej Jasiński, Jan Ostrowski, Michał Ostrowski, Jan Bereznicki, Józef Bereznicki, Józef Starczewski, Paweł Bereznicki, Jan Bereznicki, Albin Bereznicki, Jan Jasiński, Jasiński Józef, Paweł Jasiński, Józef Nowicki, Józef Jasiński, Mikołaj Jasiński, Stanisław Bereznicki. Stanisław Wala, pow. Nisko, Jan Guściora, pow. Nisko, Michał Łazowski, pow. Nisko, Jan Szewo, pow. Nisko, Jan Stępień, pow. Kolbuszowa, Antoni Waszagg, pow. Tarnobrzeg, Wojciech Jachim, pow. Nisko, Wojciech Guściora, pow. Nisko, Wojciech Węgliński, pow. Nisko, Andrzej Węgliński, pow. Nisko, Andrzej Pięk, pow. Nisko, Józef Kutyla, pow. Nisko, Leon Paleń, pow. Tarnobrzeg, Józef Paszko, pow. Nisko, Wojciech Maziarz, pow. Nisko, Adam Kotlik, pow. Tarnobrzeg; Józef Olewicz, Józef Olewicz, Józef Smuk, Oleksa Smuk, Antoni Starczewski, Michał Starczewski, Antoni Jurków, Józef Drohomecki, Bazyli Ostrowski, Bazyli Starczewski, Antoni Prosiński, Michał Prosiński, Bazyli Smuk, Bazyli Prosiński, Michał Prosiński, Stefan Smuk, Józef Strzylecki, Michał Starczewski, Bazyli Starczewski, Józef Starczewski — z gminy Podmichale-Iwanków, wieś Landestreu pow. Kałusz. Ks. Alojzy Kulpa, ekspozyt z Podmichala.

Bracia Ludowcy!

Krótki czas dzieli nas od wyborów, a tu jak się dowiaduje, ciągle zgłaszają się nowi kandydaci po mandat do Sejmu!

Po cóż więc był zjazd delegatów w Rzeszowie, na którym uchwalono jedyną kandydaturę Jana Wasunga, kiedy ci kandydaci, którzy upadli, chcą dalej kandydować, a tem samem rozbić głosy i przynieść zwycięstwo znienawidzonemu Tomusiowi Szajerowi, temu, który nasze Stronnictwo ciągle szkaluje!

Mylą się jednak ci, którzy myślą, że potrafią nas rozbić. Zapewne zapomnieli, że kandydując, już tem samem nie są ludowcami, bo się sprzeciwiają uchwale zjazdu delegatów i wyłamują się z pod karności Stronnictwa!

Bracia! Baczmy dobrze, żebyśmy nie zaszli na manowce! Chwila jest bardzo ważna. Jeżeli

dzisiaj nie utracimy Szajera, który z nas kpi, to nie utracimy go nigdy!

Bracia! Uchwała delegatów powinna być dla nas świętą! Uchwale tej prawdziwy Ludowiec powinien się cały oddać!

Niech w dniu 25. lutego staną wszyscy wyborcy Ludowcy i jak jeden oddadzą głos na Jana Wasunga, który z całego serca, ze znajomością rzeczy, dzielną swą wymową, bronić będzie naszej chłopskiej sprawy!

Klubowi zaś naszemu w Sejmie przybędzie dzielny i gorliwy pracownik.

W jedności siła! a zwyciężymy!

Jan T.

Kandydaci Tomaka, Kluz i Kawalec, który 7. bm. ślubowali, iż w razie wyboru innego kandydata, poddadzą się uchwale i nie będą kandydować, jak nam donoszą, kandydują mimo to dalej. Tylko pp. Baran i dr. Głogoczewski dotrzymali przyrzeczenia. Niechże teraz Wyborcy osądzą, czy kandydat, który złamie słowo już jako kandydat, może budzić zaufanie, iż jako poseł słowa by dotrzymał? Przenigdy! Wierzę, że wszyscy prawdziwi ludowcy w okr. Rzeszowskim dołożą starań i wybiorą posłem p. Jana Wasunga. Może on zabliźni rany, które poseł „chłop” Szajer zadał powiatowi.

Stapiński.

Do Braci Włościan powiatu Myślenickiego.

Zbliża się dzień 25 lutego, w którym to dniu stoczy się straszna bitwa wyborcza w miasteczku Myślenicach.

Żołnierze nasi, wyborcy muszą się potykać z armią naszych przeciwników, którzy nas trzymają w szponach, jak jastrząb kurczę. W dniu tym wolno nam się wyzwolić z tych szponów, gdyby nasi żołnierze wyborcy, którychście już może niektórzy wybrali, aby za Was stanęli do bitwy, żeby oni stanęli mężnie, śmiało, otwarcie, aby między nimi nie było zdrady, macherów i aby walczyli za waszą i naszą sprawę, i głosowali za naszym jedynym kandydatem Józefem Rusinem z Bieńkówki, który ma być naszym przedstawicielem w Sejmie, a na którym się nie zawiedziemy, bo on jest chłop sumienny, za niego nam ręczy całym sercem poseł Średniawski.

Jeśli się znalazł zdrajca z której wsi, coby skórę Waszą sprzedał naszemu przeciwnikowi, to mu dacie taką naukę, aby Was więcej nie sprzedawał, bo się o nim dowiecie z pewnością. Radzę, aby z każdej gminy wyszło kilkunastu mężów, coby wyborców Waszych strzegli na każdym kroku, aby się nie dali ułudzić judaszowskimi srebrnikami, a o zwycięstwo prosimy Boga gorąco, aby się zmiłował nad nami, co daj Boże!

Aleksander Kłep, z Górnej wsi.

Z Myślenickiego donoszą nam, iż ksiądz Lubomirski na sprawozdaniach poselskich, aby złowić mandat chłopski na nowych sześć lat, wychwala się w sposób wręcz bezwstydnym. Wszyscy wiedzą, że cała działalność poselska ks. Lubomirskiego ograniczyła się do wygłoszenia coś pięciu

przemów za całych sześć lat i to przemów, które żadnego skutku nie odniosły, bo ze zdaniem księcia Kazimierza nikt się nie liczy, ani żadnej wagi do jego słów nie przywiązuje, wiedząc, iż księciu Kazimierzowi tylko jego geszefty na myśli, a nie dobro publiczne. Dziwić się trzeba, że ks. Lubomirski ma odwagę przypisywać sobie takie zasługi, o których wszyscy wiedzą, że jego zasługami nie są, tylko postać Średniawskiego.

Paweł Sowa.

Do Braci Chłopów w Pilźnieńskim.

Znani w naszym powiecie rozbiłkacze jedności chłopskiej, kreatury z pod ciemnej gwiazdy, które na naszych barach chłopskich chcą się wynieść ponad nas — lub przynajmniej złapać jaki taki ochlap wyborczy za swoją podłość, usiłują przy tych wyborach sejmowych zrobić zamieszanie w naszych szeregach chłopskich przez wprowadzenie Was Bracia w nieufność do mnie — a tem samem w błąd.

Ci rozbiłkacze puścili pogłoskę w powiecie, że ja się rzekłem kandydatury na rzecz hr. Reya. Wobec tego jestem zmuszony oświadczyć Wam Bracia publicznie, że z hr. Reym ani z nikim innym w żadne układy co do kandydatury nie wchodziłem i wchodził nigdy nie będę, gdyż uważałbym to za zdradę ludu. Kandydaturę moją postawili i wybrali PP. Delegaci, oni zatem mają prawo decydować o niej. Ja kandydatury ani mandatu chłopskiego nie mam do sprzedania za żadną cenę. Ja wierzę w to, co napisał poeta, że: „W ludzie siła niespożyta, zbawienie leży pod siermięgą”. Zatem my liczymy na pomoc Boską i na własne siły, a nie na czyje inne; gdy my nie pomożemy sobie w niedoli, to nam nikt nie pomoże. Zresztą znacie posłowania szlacheckie, 40 lat blisko zasiadają krzesła chłopskie w Sejmie różni hrabiowie, dużoście się po nich spodzielali, a tymczasem co mamy po ich mądrych radach: ciemnota, nędza, emigracja tysięcy Braci naszych — wywłaszczenie Rodaków w Prusach, przelew krwi w Królestwie, to skutki ich mądrości. Bracia Chłopi! Już najwyższy czas nam zasiąść krzesła w Sejmie i samym radzić nad polepszeniem doli naszej.

Ja jako kandydat oświadczam Wam, że w razie poparcia mnie przy wyborze 25. lutego będę pracował nad polepszeniem doli chłopskiej w klubie posłów P. S. L. według mej najlepszej wiedzy i chęci — zaś gdy postacie inaczej, nie będę miał do Was żadnej urazy — będę jako prosty żołnierz stał na straży sprawy chłopskiej.

Wasz wierny do zgonu Adam Krętel.

Powiat Mielecki.

Wojśław pow. Mielec. Już kilka razy urządzano u nas zgromadzenia, lecz mimo to, że się i luda dosyć gromadziło, zgromadzenia te były niczem wobec publicznego zgromadzenia, które odbyło się u nas 5. bm. Zgromadzenie to zwołał ludowiec Jan Węgrzyn. Zebrało się czterdziestu

kilku gospodarzy. Przewodniczyli Jan Piekarski i Mateusz Cieśla, sekretarzował Jakób Kania. Pierwszy głos zabrał Zygmunt Kania i w krótkich, a zrozumiałych słowach wyjaśnił zgromadzonemu ważność wyborów sejmowych, jak one się w gminach wiejskich odbywają, jaką ważną czynnością są prawyborcy i jakich ludzi na wyborców wybrać należy. Między innemi wspomniał o potrzebie niektórych ustaw krajowych. Następnie zabierali głos: M. Cieśla, Jan Węgrzyn, Fr. Kania, J. Piekarski i Jan Kania skreślając obowiązki wyborców, a przemawiali do serca. Dalej zabrał głos Bart. Skura i żądał wyjaśnienia, dlaczego gospodarze z Rzysk ad Wojsław mimo, że przy wyborach do Rady gm. mieli prawo wyboru w 1 i 2 kole, obecnie wcale prawa nie mają. Rzeczą tę wyjaśnił Zyg. Kania krytykując rząd tak Zwierzchności, jak i Rady gm. (naturalnie całkiem słusznie). Przyczem wezwał śmiało i otwarcie naczelnika gminy, by wszelkie ogłoszenia były ogłaszane w sposób praktykowany, a nie na drzwiach karczmy. W końcu F. Kajder zabrawszy głos śmiało dopominał się zmiany pisarza gm. Następnie zgromadzeni uchwalili jednogłośnie, by wyborcami byli Józef Skrzypek, Wojciech Kralisz Nr. 13 i Jan Madej Nr. 150, wzywając ich, by w dniu wyborów oddali swe głosy na kandydata ludowego Andrzeja Kędziora. Poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Ruch ludowy u nas wielki. Prosimy Zygmunta Kanię, by na zgromadzenia nasze przybywał i tak, jak dziś, zawsze nam służył.

Trzech obecnych ludowców.

Do Braci w pow. żywieckim.

Na zgromadzeniu Delegatów P. S. L. zapadła uchwała, że najpożądanejszym posłem dla naszego powiatu żywieckiego byłby Jan Kubik z Janowic, były poseł. Znamy go wszyscy z pracowitości i zaćności, wiemy, że dla niego walka o sprawiedliwość jest hasłem życia. Jest on jedyny do wyczyszczenia z gmin naszych i z całego powiatu nieporządków, które się strasznie zagnieździły skutkiem tego, że p. Szwed jako człowiek chory zupełnie o to nie dba, a Fijak zajęty targami z p. Doboszyńskim, ani czasu, ani chęci, ani zdolności nie ma do uporządkowania gospodarki w naszych gminach. Jan Kubik potrafiłby z pewnością zrobić porządek. Dlatego weźmy się za ręce i wybiermy naszym posłem Jana Kubika z Janowic.

Wojciech Luty.

Powiat wadowicki.

Szkoda marudzić.

Trudna walka, Bóg im sprzyja
I dopomaga Panna Marya.

Dnia 7-go lutego w Lanckoronie odbyły się prawyborcy na wyborców. Ze względu na straszną zawieję śnieżną, wyborcy się tylko mniejszością stawili to jest w liczbie 79. W czasie zaczęcia głosowania był już w sali przywódca centrowców, a drugi nadbiegł, ujrzawszy swego kolegę zapy-

tując się półgłosem w te słowa: »no, jak tu idzie» na co mu ten odpowiada, czy nie słyszysz, jak idzie. Tak się zaczęło, tak idzie i tak się widzę skończy. Na to drugi, a to szkoda marudzić, bo by było lanie. I w porządku głosowali, ale wyniku nie czekali, który wypadł, jak następuje:

Teofil Korzeniowski otrzymał 77 głosów, Józef Szczypek 74, Franciszek Bańdura 74.

Ludowcy! Bierzcie przykład, aby wszędzie byli *górką nasil*! Wszystkie prawie stronnictwa wołają, że Stapiński sprzedaje panom Ludowców. Tego nam jeszcze Lanckoronianom zamało, przeto radzimy naszym wrogom nie marudzić, tylko w najbliższym numerze umieścić, jak zwykle, co następuje:

»Stapiński okradł Bank Parcelacyjny i uciekł do Ameryki.

Takie i tym podobne rzeczy, to czytać będziemy I za to ogłoszenie z góry dziękujemy.

Lanckoronianie.

Z nowotarskiego powiatu.

Przez długie lata panowała w naszym powiecie zupełna cisza, choć leżą tu miejscowości takie, jak N. Targ, Zakopane, Cz. Dunajec, w których pełno inteligencji, co niby okazuje chęć do pracy nad podniesieniem ludu, ale wszystko kofczy się na dobrych tylko chęciach.

Zbliżające się wybory sejmowe rozbudziły trochę ospałą ludność. Zaczyna ona przecierać oczy i jakby przez sen pyta gazda jeden drugiego: »Jakie to wybory? A kto to był dotąd naszym posłem? A na co to wybiera się posła?« Te i tym podobne pytania zadaje sobie wielu.

O! bo tu w powiecie nowotarskim daleko jeszcze do tego, nim chłop zacznie myśleć i działać, jak świadomy sprawy obywatel.

Widząc taki stan ludu, zaczynają teraz niektórzy narzucać się na posła, a obietnicami sypią, jak z rogu obfitości. Zdaje się, że gdyby jednego z tych wybrano posłem, spłynęłoby na cały powiat błogosławieństwo, jakiego świat nie widział.

Do takich dużo obiecujących kandydatów należy i długoletni wicemarszałek powiatu p. Aleks. Lgocki. W odezwie, rozesełanej po powiecie, pisze, że wie, co rolnika gniece i boli i wszystko obiecuje naprawić, więc: Podatki zmniejszyć, drogi w powiecie ponaprawiać, wydatki na szkoły znieść, zaniedbania, krzywdy i niedomagania usunąć itd.

Czytając tę odezwę, zapytasz czytelniku, jakich obietnic brakuje w niej jeszcze. Jest tam wszystko niby, z czego pan Lgocki mógłby się łatwo usprawiedliwić, gdyby wybrany, przypuściwszy, posłem nie dokonał. Ale brakuje wzmianki o najważniejszej na teraz sprawie, tj. o reformie wyborczej. Gdy posłowie ludowi otwarcie na zgromadzeniach oświadczają się za reformą wyborczą i za tem, jaką ona ma być, to p. Lgocki w swej odezwie sprawy tej bardzo ważnej ani tknie. Z milczenia tego nie łatwo wywnioskować, że przejdzie on do obozu przeciwnego reformie. Przypatrując się długoletniej działalności p. Lgockiego, jako wicemarszałka powiatu, członka Rady

szkol. okręg itd. słowem przypatrując się jego działalności, jako samodzielnicy powiatu, nie mogliśmy nigdzie dopatrzeć się tej gorliwości, jaka z odezwy przebija, ani jakiejś czynności, która mogłaby być zadatkiem tego, co czyta się w odezwie. Rada powiatowa uznała najlepiej zasługi p. Lgockiego, bo gdy przed paru tygodniami wybierano prezesa, to nie jego, jako wiceprezesa, ale innego powołano na to stanowisko. Myślę, że i cały powiat pójdzie za radą powiatową i na ważne stanowisko posła nie obierze człowieka, u którego wszystko kończy się na obietnicach.

Kandydatem Ludowców na powiat nowotarski jest **Franciszek Gut, wójt z Poronina**, długoletni ludowiec. On nie sypie obietnicami, ale gdyby został posłem, to jak każdy ludowiec będzie gorliwie pracował dla dobra chłopów. *Gąsiorowski.*

Wybory do Sejmu.

Posel Stapiński będzie obecny jeszcze na następujących zgromadzeniach przedwyborczych: w sobotę 15. bm. w Białej, o godz. 11. rano, w domu p. Krupy. — W niedzielę 16. bm. w Tarnobrzegu, o godz. 1. po połud. w sali Rady pow. — W poniedziałek 17. bm. w Brzozowie, o godz. 12. w połud. w sali Rady pow. — We wtorek 18. bm. w Wieliczce w sali Rady pow. o godz. 11. rano. — We czwartek 20. bm. w Bochni zebranie Mężów zaufania P. S. L., zaproszonych osobnymi listami. — W niedzielę 23. bm. w Mielcu o godz. 1 $\frac{1}{2}$ po połud. zgromadzenie wyborców.

W Nisku na zgromadzeniu wyborców 18. bm. będzie obecny poseł Bomba w celu ustalenia kandydatury ludowca.

W Chlepiach (powiat Rudki) zwołał gospodarz Szczepan Pater, zastępca posła Mleczy, publiczny wiec ludowy, na który stawilo się przeszło tysiąc ludzi — w czym była także pewna część Rusinów i inteligencji z Komarna. Zagaił obrady Szczepan Pater, do przewodnictwa powołany został Józef Drozd i Wojciech Miłulka. Pierwszy przemawiał po polsku ruski poseł tutejszego okręgu ks. Onyszkiewicz, kandydujący obecnie do Sejmu z Rudeckiego, przedstawiając działalność Rusinów w Radzie państwa i nawołując do zgody między Polakami, a Rusinami. Następnie zabrał głos gosp. Pater, który omówił najpierw ucisk Polaków pod prusakiem, poczem przedstawił stosunek Polskiego Stronnictwa Ludowego do Rusinów. My Ludowcy chcemy iść ręką w rękę z Rusinami w bratniej zgodzie, ale równocześnie uważamy sobie za nasz święty obowiązek z całych sił bronić tego, co jest polskie, a co Rusini chcą nam

zagarnąć. Nie w smak była ta mowa ruskiemu chłopu Terszakowiczowi, który napadł na posła Stapińskiego, zarzucając mu zdradę chłopów itp. wygłaszając bzdurstwa. Odpowiedział mu doskonale Szczepan Pater, który zaprotestował stanowczo przeciw temu, jakoby Stapiński miał zdradzić lud. Poseł Stapiński pracując przeszło 20 lat dla ludu, doprowadził lud do rozkwitu politycznego i teraz miałby dopiero zdradzać lud, kiedy ten dobija się władzy i znaczenia w kraju? Takie brednie mogą po kraju rozpuszczać tylko skończeni głupcy lub ludzie, których już nikt kupić nie chce. Mowę p. Patra nagrodzono oklaskami. Próbował jeszcze bronić się Teraszkowicz, ale po powtórnych wywodach p. Patra dał się przekonać, że Stapiński nie zdradza, lecz najlepszym przyjacielem chłopów jest i do śmierci pozostanie.

Kończąc, nadmieniam, że kandydatura polska będzie mieć tutaj w Rudeckiem trudne widoki zwycięstwa wobec faktu, że w naszym powiecie jest aż 60 procent Rusinów. Wyniku zresztą nikt przewidzieć nie zdoła. *Uczestnik.*

Polskie Stronnictwo Ludowe.

Czem byliśmy.

Wielki ruch ludowy, jaki się przed kilkudziesięciu laty rozpoczął w naszym kraju, przemienił się następnie w ostrą walkę polityczną. Podjęło ją przed 20 blisko laty Polskie Stronnictwo Ludowe, aby wywalczyć ludowi włościańskiemu uznanie dla jego praw i należne w narodzie stanowisko! Bo już nie można było dłużej ścierpieć tej nędzy i tego poniżenia, w jakie zepchnięte zostały masy ludowe. Nawet te okrojone prawa polityczne, jakie ludowi przyznawały ustawy, wydzierano mu przemocą, przekupstwem i podstępem, aby wzmocnić przewagę i panowanie tych, którzy już w ustawach mieli zapewnione stanowisko uprzywilejowane.

Skrepowany politycznie i zgnębiony społecznie lud, pozostawiono na łasce losu; gdy chciał pracować, aby się wyżywić, napotykał na każdym kroku przeszkody i utrudnienia, a prawie z nikąd pomocy i ułatwienia. Nękała go lichwa wszelakiego rodzaju, niszczyło pijaństwo popierane przez przywilej propinacyjny i praktyki wyborcze.

Bezlitośnie żądano od chłopu podatku z krwi i mienia. Ale gdy się uczył służby krajowi, plwano na niego, obrażano go słowami i bito po twarzą.

Gdy przychodził płacić podatki, kazano chłopu

składajcie swe oszczędności na 5 $\frac{1}{2}$ procent tylko w Banku parcelacyjnym Lwów, Brajerowska 11A. Od kwot ponad 5000 koron Bank płaci i większy procent aż do 7% wedle umowy. Bank opłaca z własnych funduszy podatek rentowy

Chłopi

całymi dniami daremnie wystawać, popychano i za drzwi wyrzucano.

Był lud pogrążony w ciemnocie; lecz gdy szkoły tworzone, zakładano na oczy ludowi także ciasne okulary, aby mógł widzieć tylko jedną wskazaną drogę, która wiodła do uległości i służalstwa. Natomiast broniono dostępu dla swobodnej oświaty, która uczy, jak należy rozumieć i wykonywać prawa obywatelskie, wpaja poczucie własnej godności, a zarazem rozbudza siłę i ochotę do samodzielnego myślenia i radzenia o sobie i swoich potrzebach.

Nawet głęboką pobożność i żywe przywiązanie do wiary ojców wystawiano częstokroć na ciężką i gorzką próbę. Gdy lud się burzył i buntował przeciw bezprawiu i poniżaniu, prawiono jemu o zgodzie i harmonii społecznej, a nie znajdowano bodaj równie gorących i równie ostrych słów i środków potępienia dla tych, którzy czynili niesprawiedliwość, którzy krzywdzili i drażnili swoim postępowaniem uciśnione i zaniedbane rzesze ludowe. Gdyby na tej drodze żądania i wymierzania sprawiedliwości, starano się szczerze i usilnie o zgodę i harmonję społeczną, obeszłoby się zapewne bez takiej walki, jaką podjęło i przeprowadziło Polskie Stronnictwo Ludowe.

O tem nie wolno zapominać, gdy się chce sprawiedliwie ocenić i prawdziwie zrozumieć dotychczasową działalność naszego Stronnictwa.

Więc konieczną, narzuconą była ludowi ostra walka. Nie było innego wyjścia, jak tylko własną siłą, gwałtownie, skruszyć, potargać te nieznośne pęta, które lud krępowały i ubezwładniały. Więc poruszyliśmy, zwołaliśmy i poprowadziliśmy lud polski do walki politycznej o jego prawa i jego stanowisko w narodzie — do walki twardej i długiej. Trzeba się było nieraz mocno kurczyć i całą siłą prężyć, aby rozluźnić i wreszcie zrzucić te więzy społeczne i polityczne, jakimi lud był omotany na wszystkie strony. Trzeba się było przebojem przedzierać, odcinać niekiedy na oślep, bronić z całym wysiłkiem, podniecać walczące zastępy, szeregować i zacieśniać, nawet cofać i ponownie atakować, utrzymywać karność, tępić tchórzostwo i krzepić ducha, gdzie słabnąć poczynął.

Stosunek do duchowieństwa.

Walka jest walką; nie mogło się obejść bez ofiar. Padały więc nieraz pociski nawet tam, gdzie nie były wymierzone lub zamierzone. Nigdy nie było zamiarem Polskiego Stronnictwa Ludowego, aby na szkodę narażać to wielkie dobro ludu, jakim jest jego religja katolicka i prawidłowy stosunek do duchowieństwa. Broniliśmy się tylko, gdy byliśmy atakowani i zagrożeni w naszej walce politycznej. Jesteśmy przeciwnikami wszechwładztwa duchowieństwa w narodzie, uważamy za szkodliwe dla kościoła i dla duchowieństwa jego nadmierne mieszanie się do spraw i walk politycznych, ale chcemy oddać duchowieństwu, co mu się słusznie należy, aby także ludowi było oddaniem, co jest ludowego.

Stosunek do innych stronnictw.

a) Stosunek do konserwatystów.

Celem podjętej przez lud walki nie była ślepa zemsta, nie była nierozsądna chęć zniszczenia i wytepienia przeciwnika, lecz zawarcie korzystnego pokoju. Pokoju potrzeba obu stronom i całemu krajowi, aby można było wszystkie siły skierować ku energicznej i zapobiegliwej pracy ekonomicznej i oświatowej, jakoteż ku obronie naszych ogólnonarodowych interesów.

Ale nie może być mowy o pokoju na niekorzystnych warunkach. Tu w kraju, w jego polityce, w jego reprezentacji i w jego rządach musi lud otrzymać tyle miejsca, ile mu się należy podług jego siły i słuszności. Chcemy pokoju dla pracy i działania — lecz nie dla spokoju! Gotowiśmy także do dalszej walki, gdyby nam nie dano tego, co się nam sprawiedliwie należy. Nie natośmy dwadzieścia lat walczyli i trudzili się, abyśmy po odniesionych zwycięstwach dali się czemkolwiek wykwitować.

Domagamy się wciąż przedewszystkiem dobrej, możliwej do przyjęcia reformy ordynacji wyborczej. Musimy dostać powszechne wybory, tak, iżby ogół ludności, zarówno biedniejszy, jak i bogatszy głosował bezpośrednio i tajnie. Przytem zaś ilość mandatów włościańskich musi odpowiadać dzisiejszej sile liczebnej i znaczeniu stanu włościańskiego.

Powtórę musimy otrzymać wszelkie gwarancje, że władze wykonawcze w kraju nie tylko nie będą działać przeciw interesom ludu albo je lekceważyć, lecz że owszem, postępować będą w duchu interesów ludowych, że popierać będą te zabiegi i reformy gospodarcze i oświatowe, które uznamy za konieczne dla podniesienia materialnego dobrobytu i obywatelskiej oświaty ludu włościańskiego i małomieszczańskiego.

Trzecim koniecznym warunkiem pokoju jest to, aby partja dotąd dzierżąca władzę, wyzbyła się stanowczo myśli i pokusy ponownego zapanowania nad ludem, ochoty do wprzągania go w swój rydwan i kierowania nim podług swej woli i swoich interesów. Lud włościański stanowi $\frac{3}{4}$ części ogółu ludności krajowej, więc ani on sam, ani jego organizacja polityczna nie mogą być przyczepką do innych interesów, nie mogą być ogonem innych partyj. Polskie Stronnictwo Ludowe zachowa tedy zupełną niezależność i samodzielność tak w organizacji politycznej, jak i w swoich postanowieniach. Chcemy jedynie zakończyć proces z naszym sąsiadem z prawej strony, jeżeli nam odda zagarnięte pole, abyśmy je swoim piastowskim pługiem przeorali i uprawili na swój i całego kraju pożytek.

b) Stosunek do demokratów.

Lecz niechajże nam teraz także sąsiad z drugiej strony, od miasta, nie próbuje naszego pola zagarniać i uszczuplać, bo mu go nie damy i rychło go przepłoszymy. Nie mamy wcale chęci ani zamiaru zbroić się albo łączyć z kimkolwiek do

walki przeciw miastom i zostawiamy je w spokoju, dopóki nas przez swoje postępowanie do walki nie wyzwia i nie zmuszą. Nasze miasta nie są ani liczne, ani bogate i tylko życzyć sobie możemy, aby się w nich podniósł przemysł i rzemiosła, gdyż przez to włościanie mieliby łatwiejszy zarobek i korzystniejszy zbytny na swoje produkty rolnicze. Ale niechże miasta swojej opieki ludowi włościańskiemu nie narzucają, niech przedewszystkiem u siebie zrobią porządek. Miasta to są dziś jeszcze także pod względem narodowym daleko słabsze i niepewniejsze co do przyszłości, aniżeli lud wiejski. Nie tylko masy ludu miejskiego, ale częstokroć nawet ta część miejskiej ludności, która jest syta i uważa się za wykształconą, potrzebuje częstokroć uświadomienia i wzmocnienia narodowego albo nawet zagraża naszym narodowym interesom. Na to zwrócić baczną uwagę, tam pod względem narodowym wyżyć siły, jest obowiązkiem naszych stronnictw demokratycznych; praca, która je czeka na tem własnym polu jest tak ogromną, a ważną, że sobie same rady nawet może nie dadzą, ale w tej pracy mogą liczyć na szczerą i ochotną, a pewnie skuteczną pomoc ludu włościańskiego i naszego Stronnictwa.

c) Stosunek do Rusinów.

Do porozumienia też dążyć będziemy z naszym dalszym sąsiadem, z bratnim narodem ruskim. Niejednokrotnie szliśmy z nim razem, gdy chodziło o obronę jego słusznym interesów wobec rządzącej w kraju partji. Atoli w ostatnich czasach znaczna część narodu ruskiego dała się popchnąć na drogę zgubnej dla niego walki przeciw narodowi polskiemu i pozwala swoim przedstawicielom używać środków i sposobów walki niegodnych oświeconego narodu. Przy takiej zmianie frontu i taktyki, nie może być mowy o zgodnym działaniu; przeciw zaborczej polityce każdego stronnictwa ruskiego wystąpimy stanowczo w obronę interesów naszego narodu. Rozegranie wewnętrznej walki pomiędzy stronnictwami ruskimi pozostawiamy im samym, a rezerwujemy sobie swobodną rękę do porozumiewania się z temi stronnictwami ruskimi, które się nie będą zwracać przeciw polskiemu narodowi i dawać będą cękojnie dotrzymania przyjętych zobowiązań.

Dokąd dążymy?

1. Reforma administracji.

Z zakresu spraw krajowych, które czekają załatwienia, wysuwamy na pierwszy plan nieodzowną reformę administracyjną. Jej podstawą musi być silna, autonomiczna gmina. Nie możemy żadną miarą do tego dopuszczać, aby poruczony zakres działania gminy był rozszerzany, a własny zakres działania uszczuplany, aby pod pozorem kontroli lub chociażby wskutek zaniedbywania przez władze gminne ich obowiązków, ograbiano gminę z jej praw samorządnych i przenoszono je pochopnie na władze

powiatowe lub krajowe. Zadaniem tych władz powinno być pouczanie, wychowywanie i wspieranie gminy, aby coraz lepiej spełniała swoje samorządne zadania, ale nigdy podcinanie podstaw autonomicznego ustroju i życia. Wzmocnienie sił i środków, potrzebnych do należytego działania musi nastąpić przez odszkodowanie gmin za poruczony zakres działania i przez połączenie obszarów dworskich z gminami w jedną całość. Z tem nie można już zwlekać, tego wymaga nasz interes społeczny, polityczny i narodowy. Wtenczas to piękne i ważne pole działania, jakie nawet obecna, choć niedostateczna ustawa gminna przyznaje gminie, łatwiej będzie należycie uprawić i uczynić je źródłem i podwaliną postępu i życia obywatelskiego.

2. Rozszerzenie autonomji kraju.

Podobnie ma się rzecz z całą naszą autonomją krajową. Nie jest ona tak szeroką i tak znaczną, jakbyśmy ją mieć pragnęli i potrzebowali dla pełnego rozwoju naszych sił; musimy dążyć do jej powiększenia i rozszerzenia, ale przedewszystkiem mamy obowiązek wykorzystać ten samorząd krajowy, jaki już posiadamy. Na tem polu jest jeszcze dużo chwastów, które trzeba wypłenić, dużo ugorów i nieużytków, które trzeba uprawić i zużytkować, bo na te miejsca odlogiem leżące albo źle uprawione wciska się różnymi drogami i szczelinami wiedeński centralizm, zanieczyusza lub zagarnia pola naszego samorządu, sadowi się bezprawnie, ale silnie i niebezpiecznie. Musimy więc w naszej autonomji, w jej dzisiejszych granicach rozwinąć taką działalność, rozbudzić takie życie, aby ta praca nasza wyczerpała i uprawiała nam wszystkie pola posiadanego samorządu. Autonomiczne życie powinno swoim rozrostem, swoją wewnętrzną siłą rozpierać wszystkie ściany, które je zamykają, aby dla wyrobionych sił, dla wytworzonych potrzeb rzeczywistych, dla nagromadzonych środków i planów pracy nie było już miejsca w obrębie obecnego samorządu do dalszego rozrostu, do dalszego życia i działania. Wtenczas musimy otrzymać większy samorząd zdobędziemy go sobie rozprężeniem naszych wszystkich sił, gdyż cały naród czuć będzie potrzebę, konieczność szerszego pola dla swej pracy, dla swych wzmocnionych, dojrzałych, zjednoczonych sił. I nie będzie się mógł oprzeć temu parciu wiedeński centralizm, ponieważ wyganiając go z bezprawnie zajętych pól i pozycji dzisiejszej autonomji naszej, tem samem siłę jego zmniejszamy, jego oparcie wewnątrz naszego kraju podcinamy. To najpewniejsza droga do celu, do wyodrębnienia Galicji.

* * *

Liczne i niezmiernie ważne zadania ekonomiczne narzucają się Sejmowi krajowemu w najbliższej przyszłości do załatwienia, a pobudzają nasze Stronnictwo do pracy usilnej także poza Seimem.

3. Podstawy polityki ekonomicznej w kraju.

Podjmując pracę ekonomiczną dolożymy wszelkiej usilności, aby przeprowadzić takie reformy, któreby wyszły na pożytek szerokich mas włościańskiego i małomieszczańskiego ludu. Chcemy rzetelną i serdeczną opieką otoczyć rzeszę ludności uciśnionej i uboższej, chcemy słabszym podawać pomocną rękę i sprawić, aby przedewszystkiem o ich potrzeby i ich interesy, o ich lepszą dolę troszczył się nasz Sejm krajowy i nasze władze krajowe.

Wiemy o tem, że chcąc zamierzony cel osiągnąć musimy mieć nie tylko za sobą silne i pewne oparcie o lud polski, wierne i twardo stojący za swymi zastępcami w Sejmie krajowym, ale powinniśmy zarazem jasno widzieć przed sobą tę drogę, któremu mamy wytrwale i śmiało naprzód podążać. Zarząd Polskiego Stronnictwa Ludowego uczynił w tym kierunku wszystko, co do niego należało. Pozyskaliśmy więc dla naszego Stronnictwa ludzi wypróbowanych, co do swojej wierności i szczerzej życzliwości dla ludu, a znanych ze swej wysokiej i gruntownej wiedzy i ze swej praktycznej, a owocnej działalności. Obecnie czujemy, że uda nam się znaleźć trafne środki i sposoby skutecznego na tem polu działania. Szukać ich będziemy i używać po swojemu. Nasze Stronnictwo wyrosło i dźwignęło się własną siłą, własnym trudem i móżolem nie tylko dla ludu polskiego i wśród niego, ale też i razem z nim pracowaliśmy. Dlatego znamy i rozumiemy lepiej niż każde inne stronnictwo niedostatki i potrzeby ludu polskiego, jego wady i przymioty, jego zwyczaje i naturę, jego zdolności i upodobania. Z tej swojej wiedzy będziemy przedewszystkiem czerpać wskazówki i zasady naszego praktycznego działania w sprawach ekonomicznych. Nie lekceważymy bynajmniej ani nauki, ani doświadczenia i przykładu innych, oświeconych i wyżej rozwiniętych, zamożniejszych narodów, owszem, będziemy się starali mieć otwarte oczy na to, co i jak się dzieje u naszych dobrych i niedobrych sąsiadów, w bliższych i w dalszych krajach na polu urzędzeń i zabiegów ekonomicznych. Ale uważamy to właśnie za nieszczyście, dla naszego kraju, że ci, którzy nasze ustawy tworzyli i naszym życiem ekonomicznem się opiekowali, zanadto zapatrywali się na cudzoziemskie wzory, nauki i stosunki, a za mało rozumieli i za mało uwzględniali odrębne stosunki ludności rolniczej, włościańskiej w naszym kraju. Tymczasem ustrój i życie naszej wsi są zupełnie inne, aniżeli stosunki i życie wsi czeskiej albo niemieckiej. Tam chłop ma gospodarstwa obejmujące po 30 do 100, a nawet więcej morgów ziemi, przytem zaś mało dzieci;

polski chłop ma zwyczajnie po 5 do 10 morgów, często mniej, rzadko więcej, ale za to pięcioro albo sześcioro dzieci. W Czechach i w Niemczech jest zakorzeniony zwyczaj, że się nie dzieli gospodarstwa, ale zostawia w całości jednemu spadkobiercy; u nas wśród włościan jest powszechny zwyczaj dzielenia ziemi pomiędzy wszystkie dzieci. Niema też u nas w kraju pod bokiem tak dużo bogatych, przemysłowych i handlowych miast, jak w Niemczech i w Czechach. Dlatego stosunki naszej ludności włościańskiej nie są tak proste i stałe, jak dla chłopu niemieckiego, życie jest twardszem i rozmaitszem, ludność wiejska musi być więcej ruchliwą i przedsiębiorczą i trzeba nie dla jednego dziedzica, ale czasem dla każdego z pięciorga dzieci osobny kącik na ojcowiznie przygotować, jeśli go sobie gdzieindziej nie zdoła wyszukać. Możeby to i lepiej było, żeby się już tych kilkumorgowych gospodarstw naszych dalej nie dzieliło, ale my tego sztucznie czynić nie możemy przez nacisk ustawowy i przywileje dla chłopskich majoratów, jak to nie brakło do tego zapędów, nie możemy utrudniać ani dzielenia, ani kupowania ziemi w małych kawałkach. Musielibyśmy bowiem w takim razie jeszcze więcej ludności naszej wysyłać z kraju poza jego granice i to na zawsze, ponieważ ta ludność nie miałaby ani po co wracać do kraju, ani też po co przysyłać do niego zarobionych na obczyźnie pieniędzy. Przeciwnie, musimy się starać o to, żeby naszemu ludowi ułatwiać nabywanie ziemi, chociażby w małych kawałkach, a tylko ochraniać go przytem od wyzysku przez spekulantów.

Do tych fundamentalnych warunków i stosunków naszych, rzeczywistych dzisiejszych muszą być dostosowane te wszystkie urządzenia i sposoby, które mają ułatwić naszemu drobnemu rolnikowi jego życie, jego pracę i jego dźwiganie się w górę. Więc u nas kredyt hipoteczny, komasacja gruntów, melioracje gruntowe, handel rolniczy, szkoły rolnicze, księgi gruntowe i różne inne stosunki, dotyczące włościan i ich pracy muszą być znacznie inaczej obmyślane i przeprowadzone, aniżeli w Niemczech albo w Czechach. Dzisiaj to wszystko jest mniejwięcej tak urządzone, jakgdybyśmy pospolicie mieli trzydziesto, albo pięćdziesięcio morgowe gospodarstwa włościańskie i dlatego z tych urzędzeń i środków nie wielu może korzystać, albo są uciążliwe nawet dla tych, którzy z nich korzystają. Musimy to zatem przykroić na naszą miarę, zniżyć, uprzystępnić, spopularyzować tak, aby z tych urzędzeń i środków mógł dogodnie korzystać ogół drobnych rolników, aby się to naszemu przeciętnemu włościaninowi przydało i opłaciło. Wtenczas obudzi się ruch

KSIEGARNIA

Feliksa Westa w Brodach

dostarcza wszelkie książki.

Na żądanie wysyła katalog.

i życie w naszych wsiach i miasteczkach. Dla dzielniejszych, ruchliwych, przedsiębiorczych i zapobiegliwych włościan otworzą się drogi i sposoby wybiecia się na wierzch, objawienia swoich zdolności i swojej energii, wytworzenia większych gospodarstw włościańskich przez przykupno, dźwinięcia ich przez wydatną i mozolną pracę,

4. Organizacja kredytu włościańskiego.

a) Bank krajowy i Spółki oszczędności i pożyczek.

Dotychczas chłop polski nie ma dogodnego kredytu na kupno ziemi, na spłatę rodzeństwa, na oczyszczenie całego gospodarstwa z dokuczliwych długów różnego rodzaju i na większe wkłady i melioracje dla podniesienia tego gospodarstwa. Bank krajowy miał być według intencji twórcy swego, marszałka Zyblikiewicza, głównie bankiem ludowym i takim go zrobić musimy. Przynajmniej udział hipoteczny tego banku musi być tak zorganizowany, żeby z niego włościanie mogli korzystać dogodnie i przystępnie. Dziś naszemu włościaninowi bardzo trudno korzystać z kredytu hipotecznego w Banku krajowym; trudno mu na wsi dowiedzieć się, co i jak trzeba zrobić, żeby otrzymać znaczniejszą pożyczkę, rozłożoną na dłuższe lata, trudno mu wyrachować sobie, ile go będzie kosztowało zaciągnięcie tej pożyczki, musi chodzić od Annasza do Kaifasza, dostarczać coraz nowych wyjaśnień, ponosić rozmaite wydatki na oszacowanie, na różne pisaniny i formalności zanim jeszcze dowie się czy i jaką pożyczkę dostanie i kiedy się jej wypłaty doczeka, nie mówiąc już o zachodach przy spłacie rat pożyczkowych. Dążyć tedy będziemy do tego, aby wewnątrz tego oddziału bankowego zapanował inny duch i porządek, a na zewnątrz, żeby organizację tego oddziału oprócz na zastępstwach powierzonych w ręce kas Raiffeisenowskich, których już teraz jest blisko 800, a za kilka lat powinny być we wszystkich parafiach całego kraju. Wtenczas włościanin będzie się mógł na miejscu wszystkiego dowiedzieć, na miejscu załatwić z odbiorem i spłatą pożyczki.

b) Włości rentowe.

Innego urządzenia i innego postępowania musimy się także domagać przy tworzeniu włości rentowych. Musi być więcej uwzględniany właściwy cel tych włości, przyspieszony znacznie cały tok czynności przy ich tworzeniu. Jeżeli już kraj nasz ma ponosić wielkie wydatki na tę sprawę, jeżeli powstawać mają gospodarstwa chłopskie, związane na dłuższy czas niepodzielnością, to robmy to bodaj tak, żeby te gospodarstwa dostawały się na prawdę w takie ręce, żeby z nich tworzyły się istotnie wzorowe, a znaczniejsze gospodarstwa chłopskie; urządzmy się przytem co do załatwienia tych spraw tak, aby ludzie najdzielniejsi i zapobiegliwi nie musieli sobie powiedzieć: »Zanim słonko zejdzie, rosa oczy wyje«.

Oprócz rychlejszej pożyczki powinien zresztą właściciel gospodarstwa rentowego otrzymać inne

ułatwienia gospodarcze, dotyczące czy to melioracji gruntowej, czy komasacji, czy inwentarza żywego lub należytego pobudowania się na swej włości wzorowej. Tak prowadzona akcja przyciągnęłaby lud do siebie, byłaby dla niego i dla kraju zbawienną; o to się starać będziemy.

c) Kredyt parcelacyjny.

Oprócz kredytu hipotecznego i rentowego potrzebują włościanie także częstokroć kredytu osobistego na zakupno ziemi lub dla uporządkowania i rozszerzenia tego warsztatu swojej pracy.

W małym rozmiarze gdy chodzi o nieliczne, a drobne zakupna i sprzedaże ziemi, wystarczyć mogą Spółki Raiffeisenowskie własnymi funduszami. Ale gdy chodzi o interesy parcelacyjne przy których potrzeba naraz po kilkadziesiąt albo parę set tysięcy koron na czas przejściowy, zanim nastąpi rozdział hipoteczny gruntów i zanim każdy parcelant otrzyma pożyczkę zabezpieczoną na hipotece nabytej realności, trzeba innej, osobnej organizacji. W wielu razach będą temu celowi służyć należycie zorganizowane przy pomocy Banku parcelacyjnego Spółki parcelacyjne, zwłaszcza wówczas, gdy chodzić będzie o zakupno folwarku przez małą ilość, kilku albo co najwyżej kilkunastu parcelantów dla podziału na większe gospodarstwa. Będziemy się starać, żeby dla takich Spółek włościańskich była zapewnioną potrzebna opieka i wydatna pomoc kredytowa. Domagać się zatem będziemy, aby Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych, której ufundowanie uchwalił ostatni Sejm krajowy, dostarczała włościanom także takiego właśnie kredytu parcelacyjnego, tymczasowego, przejściowego a dogodnego, taniego i dostatecznie obfitego. Tam w tej Centralnej kasie gromadzić się będą fundusze składane przez włościańskie Spółki Raiffeisenowskie, niechże te fundusze znajdą najlepsze zużytkowanie przez udzielanie włościanom pomocy potrzebnej przy parcelacyjnem kupnie ziemi.

Ten główny warsztat pracy, jakim jest dla chłopu jego święta ziemia, chcemy jeszcze wyreperować i wydoskonalić przez komasację i meliorację gruntów. Sprawa sama nie nowa, lecz musimy znaleźć i znajdziemy nowe drogi i sposoby, aby ją pchnąć silnie naprzód i najrychlej, a najpomyślniej dla ogółu włościańskiej ludności rozwiązać.

Budowle wodne i melioracje.

Ochrona kraju od spustoszeń powodziowych i podniesienie urodzajności ziemi przez osuszenie rowami i drenami, tudzież nawodnienie, należą do pierwszorzędných postulatów włościanstwa, — liczne też petycje w tym kierunku wpływają corocznie do Sejmu.

Uchwały Sejmu powzięte dnia 17 października 1884 r. w sprawie regulacji rzek karpackich po pamiętnej powodzi, doczekały się częściowego załatwienia dopiero po upływie lat 17 w ustawie państwowej z r. 1901 o budowie dróg

wodnych, która przeznaczona na pierwszy okres budowy 1904—1912 kredyt 75 milionów koron na regulację rzek stanowiących wspólną sieć wodną z kanałami spławnymi. Z tego kredytu przyznano jednak Galicji ustawą krajową z r. 1901 uchwaloną na wniosek Rządu tylko 19,398.600 kor., czyli 25,86%, podczas gdy obszar Galicji w porównaniu z innymi interesowanymi krajami wynosi przeszło 41%, przy czem uwzględniono tylko regulację dolnych i środkowych biegów rzek karpaccich, a pominięto regulację górnych przestrzeni rzek i ich dopływów, zabudowania potoków górskich, zalesienie źródlowisk i budowę zbiorników w górach. Dzięki energicznym zabiegom Wydziału krajowego, powiodło się krajowi dopiero w r. 1907 powetować tę krzywdę przez uzupełnienie regulacji rzek kanałowych, na które ustawą krajową zapewniono dalszy 60% zasilek państwa na pierwszy okres budowy w kwocie 4,500.000 kor., tak, iż obecnie udział kraju w kredycie 75-milionowym wynosi 23,398.600 kor. czyli 31,3%, koszta zaś wszystkich regulacji rzek kanałowych, do których kraj przyczynia się datkiem 40%, dosięgają sumy 104,972.000 kor.

Regulacje te rozpoczęte w r. 1904 postępują jednak żółwim krokiem, a nadto c. k. Rząd, który przeprowadza te regulacje, nie uwzględnia interesów gospodarczych, ani życzeń właścicieli gruntów nadbrzeżnych. Z tego powodu Polskie Stronnictwo Ludowe zgodnie z rezolucjami sejmowymi domagać się będzie przyspieszenia robót, przeprowadzenia meljoracji w związku z regulacjami po myśli § 13 państwowej ustawy kanałowej, oraz zaproponowanej w r. 1904 przez Wydział krajowy zmiany § 47 krajowej ustawy wodnej, ażeby naturalne odsypiska, które po myśli § 411 ustawy cywilnej stanowią przyrost gruntów nadbrzeżnych, nie były zabierane właścicielom na rzecz funduszu regulacyjnego.

Zwodniczą ludzi się nadzieją ludność, jakoby regulacja rzek zabezpieczyła ją przed wylewami, które to zabezpieczenie daje dopiero obwałowanie. Wprawdzie w Czechach, które cieszą się szczególniejszą opieką Ministerstwa handlu, przeprowadza Rząd równocześnie z regulacją i kanalizacją rzek, także obwałowanie i kanały osuszające, — w Galicji jednak zważył Rząd ten ciężar na Wydział krajowy, który projektuje i wykonuje obwałowania, regulację wód niespławnych i osuszenia większych obszarów przy pomocy państwowego funduszu meljoracyjnego.

Wedle zatwierdzonego przez Sejm programu regulacji wód tak zwanych „publicznych robót meljoracyjnych” w całym kraju, mają być w pierwszym rzędzie przeprowadzone: obwałowanie Wisły i jej dopływów wraz z odwodnieniem niziny nadwiślańskiej, regulacja górnego Dniestru z dopływami i namulenie brzegów nadniestrzańskich, tudzież regulacja Bugu i Styru z dopływami. Od r. 1884 zapewnioną została ustawa i po części wykonaną znaczna część powyższych robót kosztem 92,136.481 kor., w czem udział państwowego funduszu meljoracyjnego wynosi 32,344.446 kor., — w zawieszeniu jednak zo-

staje znaczna część obwałowania Powiśla powyżej Krakowa w powiatach krakowskim, chrzanowskim, wielickim, wadowickim i bialskim z powodu trudności przez Rząd stawianych, jakkolwiek studja przedwstępne przed 4 laty ukończył już Wydział krajowy.

Dlatego dążyć będziemy do przyspieszenia tego obwałowania, oraz zapewnienia krajowi odpowiedniego udziału w państwowym funduszu meljoracyjnym, którego dotacja w roku bieżącym została podwyższona z 4 na 8 milionów koron. W tym celu okaże się potrzeba wzmocnienia sił technicznych Wydziału krajowego, zarówno jak i dla uzdrowienia i zaopatrzenia w wodę gmin przez urządzenie wzorowych studzien i wodociągów.

Budowa dróg wodnych w Galicji, na którą w pierwszym okresie robót (1904—1912) przeznaczyło Ministerstwo handlu w programie z r. 1902 sumę 30 milionów koron w gotówce, nie została dotychczas rozpoczęta, jakkolwiek reambulację polityczną dla przestrzeni kanału Zator-Samborek przeprowadzono w r. 1904 i 1905, a reambulację dla kanalizacji Wisły w Krakowie w r. 1907.

Polskie Stronnictwo Ludowe dokładać będzie usilnych starań, ażeby bezwzględnie rozpoczęto roboty przy kanalizacji Wisły w Krakowie, która obejmuje także zabezpieczenie Krakowa i gmin okolicznych przed powodzią, tudzież budowę kanału spławnego od Zatora do Samborka, a to tak nie tylko dla dostarczenia zarobku ludności wracającej z Ameryki i Prus, lecz ze względu na niesłychaną doniosłość dróg wodnych dla obniżenia cen transportu opału i dla rolnictwa.

Brak taniego opału stał się u nas w ostatnich latach ogólną klęską krajową, jakkolwiek w dolinie Wisły i Przemszy w powiatach Chrzanowskim, Bialskim i Wadowickim znajduje się także bogactwo węgla kamiennego, że można nim zaopatrzyć całą Galicję. Ponieważ koleje żelazne nie są w stanie opanować zwyczajnego ruchu, jedynym środkiem dla zapobieżenia klęsce jest stworzenie taniej komunikacji wodnej, na której jeden statek przewozi taki ciężar, jak 60 wagonów kolejowych. Dostarczenie taniego węgla drogą wodną umożliwi dopiero w kraju naszym powstanie przemysłu fabrycznego, przy którym nadwyżka ludności nie mogąca się wyżywić z roli i emigrująca do krajów zamorskich znajdzie obfite źródło zarobku w kraju.

Państwowa ustawa kanałowa zabezpiecza też dla rolników pobór wody z kanałów dla nawodnienia łąk i pastwisk, tudzież zakładania stawów rybnych; a ponieważ kanały zasilać będzie woda rzek Soły, Skawy, Raby, Dunajca, Wisłoki, Sanu i Dniestru ze Strwiążem, która zawiera znaczną ilość urodzajnego namułu, zatem pożytek z tego nawodnienia będzie bardzo wielki, tak, iż z jałowych gruntów piaszkowych przez które kanał spławny będzie przechodził w powiatach Bocheńskim, Brzeskim, Dąbrowskim, Mieleckim, Tarnobrzskim, Nizańskim, Łańcuckim, Jarosławskim, Jaworowskim i Mościckim, wskutek nawodnienia

utworzą się z czasem urodzajne redziny. Nawodnienie takie zapewnione już zostało w gminach powiatu Wadowickiego i Wielickiego między Zatorzem, a Samborkiem na żądanie Wydziału krajowego.

Obok regulacji rzek, budowy dróg wodnych i melioracji publicznych niezmiernie ważne są także drobne melioracje subwencjonowane przez kraj i państwo, między którymi pierwszorzędnym miejscem zajmuje drenowanie. Wobec rodzaju gleby w Galicji, który co do jakości nie jest gorszy od gruntów w Austrii dolnej, przyjąć można, że przez wydrenowanie gruntów w Galicji osiągnąć można takie plony, jak w Austrii dolnej, co przy czterech tylko głównych gatunkach zboża (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa) uprawianych w r. 1907 na powierzchni 2,195.072 hektarów według dzisiejszych cen przyniosłoby krajowi wzrost dochodów o przeszło 200 milionów koron. Na drenowanie gruntów włościańskich przeznaczył Sejm w latach 1901 do 1905 tytułem 33 $\frac{1}{3}$ %, zasiłków rocznie po 50.000 kor., a ponieważ Ministerstwo rolnictwa subwencjonuje drenowanie włościańskie w tym samym stosunku, zatem przy 33 $\frac{1}{3}$ %, datku konkurencyjnym włościan drenowano rocznie za 150.000 K. Zgłoszenia włościan były tak liczne, że w pierwszych pięciu latach wyczerpaną została cała dziesięcioletnia dotacja krajowa 500.000 K., tak, iż od r. 1906 podniósł Sejm roczną kwotę z 50.000 K. na 80.000 K., a od r. 1907 na 200.000 K. Ponieważ jednak równocześnie obniżył Sejm wymiar zasiłku z $\frac{1}{3}$ na $\frac{1}{4}$ część, wskutek czego włościanie muszą obecnie ponosić połowę kosztów, nastąpił w ostatnich 2 latach zastój w drenowaniu gruntów włościańskich, a niektóre gminy cofnęły nawet zgłoszenia. Z tego powodu Polskie Stronnictwo Ludowe dążyć będzie do przywrócenia pierwotnego wymiaru zasiłków krajowi i państwu na drenowanie włościańskie do 33 $\frac{1}{3}$ %, zwłaszcza, że i państwowa dotacja dyspozycyjna na drobne melioracje podwyższoną została w r. 1908 na 3,200.000 K., z czego wedle preliminarza krajowego na 1908 przypadnie na Galicję zaledwie około 15%, podczas gdy powierzchnia gruntów uprawnych w Galicji wynosi 34%, całej powierzchni w państwie

5. Organizacja nauki rolnictwa dla włościan.

Chcąc dobrze na swej ziemi gospodarować musi nasz lud rolniczy posiadać potrzebną wiedzę fachową, nabrać ochoty i zamiłowania do postępu rolniczego; uznajemy więc ogromną potrzebę i doniosłość krzewienia wiedzy i oświaty zawodowej wśród włościan. Dzisiejsze jednak urządzenia naszych szkół rolniczych dla gospodarstw włościańskich nie czyni zupełnie zadosyć ich potrzebom i wymaga gruntownego przeobrażenia, a zarazem uzupełnienia. Na tych właśnie szkołach rolniczych najlepiej się okazuje, że naśladowanie cudzoziemskich stosunków nie prowadzi nas do celu. Te szkoły byłyby dobre dla niemieckich albo czeskich chłopów, nasi nie wiele z nich mogą mieć pożytku. Chociaż mamy kilka

szkół rolniczych dla gospodarstw włościańskich, ale ze świecą trzeba by w tych gospodarstwach całego kraju szukać uczniów naszych szkół rolniczych. I trudno się temu dziwić; przecież nie opłaciłoby się przez całe 3 lata przygotowywać syna w fachowej szkole do tego, żeby potem na kilku morgach gospodarował. Jeżeli ktoś z włościan czasem posyła syna swego do szkoły rolniczej, to zwyczajnie dlatego właśnie, aby już nie wracał na ojcowski zagon. U nas zresztą dopóki syn gospodarz nie ożeni się i nie osiadzie na swoim lub swej żony gospodarstwie, to jeszcze całkiem nie wiadomo, co z niego będzie, czem w życiu zostanie. Co będzie to będzie, jak Pan Bóg da. A gdy się ożeni i osiadzie, to na tych dwóch kawałeczkach ziemi, co dostał od ojca i od teścia, nauczy się gospodarować z krótkiej, a praktycznej nauki i przykładu dobrych rolników na takichże, jak jego gospodarstwach. To znaczy, że w naszych stosunkach trzeba naukę rolnictwa zorganizować przede wszystkim dla włościan już dojrzałych i gospodarujących, a podawać ją w krótkich, co najwyżej kilkutygodniowych kursach, urządzanych w możliwie największej ilości miejsc, a powtarzanych co pewien czas. Do odbywania tych kursów trzeba użyć najlepszych, doskonale wykształconych, a praktycznych rolników. Następnie zaś ci sami nauczyciele powinni odwiedzać swoich uczniów dojrzałych, aby widzieć ich pracę we własnych gospodarstwach, pomagać im radą i wskazówkami, wymieniać i przeszczepiać doświadczenie zdobywane przez nich samych w samodzielnej pracy. Nadto zaś potrzeba nam robotników z pośród samych włościan i synów włościańskich w ten sposób gruntownie wyuczonych i przygotowanych, żeby umieli pracować dobrze i skutecznie w różnych spółkach rolniczych i w innych wspólnych dla włościańskich gospodarstw urządzeniach. W tym więc kierunku trzeba przeobrażać nasze już istniejące niższe szkoły rolnicze i zrobić je zarazem ogniskiem dla praktycznej działalności szerokich kół włościańskiej ludności w celach postępu rolniczego.

6. Jednolita organizacja zawodowa rolników.

Główną wszakże dźwignią i podporą gospodarstw włościańskich może się stać należycie przeprowadzona zawodowa organizacja rolników. Podejmiemy to wielkie zadanie, ale nie myślimy się opierać na wydanej ustawie ramowej o obowiązkowych zawodowych stowarzyszeniach rolników. Ustawa ta ukuta przy stolikach wieńskich biurokratów, nie przyjęła się dotąd w żadnym kraju austriackim, pozostała papierową ustawą, którą najlepiej zostawić w dalszym spokoju. Na swojskich zaś podstawach możemy sami stworzyć sobie ogólną krajową organizację rolniczą przez połączenie obu towarzystw rolniczych (krakowskiego i lwowskiego) z sobą i z Towarzystwem Kółek rolniczych w jedną wielką całość. Fundamentem tej całej organizacji muszą być Kółka rolnicze, należycie urządzone i wyposażone. Ale także na wyższych szczeblach, w towarzystwach rolniczych

okregowych połączonych z Zarządami powiatowymi Kółek rolniczych i w naczelnych władzach tej całej krajowej organizacji muszą mieć włościanie zapewniony stanowczy, przeważający głos i wpływ, ponieważ oni mają w swych rękach $\frac{3}{4}$ części ziemi uprawnej całego kraju i posiadają więcej, niż 90% inwentarza żywego, oni też głównie zajmują się ubocznymi gałęziami gospodarstwa wiejskiego, jak drobiem, owocami, pszczołami itp. W dzisiejszym stanie rzeczy działalność towarzystw rolniczych i Kółek rolniczych jest mało skuteczną, gdyż jest rozbita, krzyżuje się i niedostatecznie uwzględnia interesy włościan. W rękach towarzystw rolniczych znajdują się milionowe fundusze powierzone im tak przez rząd, jak i przez Sejm krajowy na cele popierania rolnictwa. Tymczasem towarzystwa te — osobliwie zaś zachodnio-galicyjskie (krakowskie) — działały dotychczas głównie w interesie większych rolników, na ich korzyść obracali przeważną część środków oddanych sobie do rozporządzania; więksi właściciele — obszarnicy — gospodarowali wyłącznie dotychczas w tych towarzystwach, uważali je za ostoję swojego wpływu, za swoją zawodową organizację. Natomiast Spółki rolnicze oparte na szerszej podstawie ludowej, ale za to pozbawione dostatecznych środków działania, nie mogły spełniać swych właściwych zadań, miały ograniczone przez towarzystwa rolnicze pole działania i dlatego przerzucały się na takie pola, podejmowały takie zadania, dla których organizacja ich jest za luźną i które powinny być powierzone osobnym spółkom rolniczym.

Ten stan rzeczy, to wypaczenie sił, środków i sposobów działania, to krzyżowanie się pracy i zabiegów odrębnych organizacji zawodowych, działających na tem samem polu, nie może być dalej cierpianem. Temu zapobiedz będziemy się starali przez wytworzenie jednolitej, ogólnie krajowej, zawodowej organizacji rolników, która przede wszystkim powołaną będzie do pracowania dla włościan i w której oni sami będą najwięcej współdziałać i czuwać nad tem, aby sprawy podług ich potrzeb i życzeń były załatwiane. Takie zjednoczenie organizacyjne już samo przez się pozwoli lepiej zatrudnić wyrobione siły i rozprószone fundusze, które się dziś częstokroć marnują w rozbieżnej i w bezpłodnej nieraz pracy. Zarazem jednak będziemy usilnie zabiegać, aby dla nowej organizacji wydobyć i uzyskać obfitsze środki tak z państwowych jak i z krajowych funduszy.

7. Organizacja handlowo-rolnicza.

a) Centralne stowarzyszenia.

O tę zawodową organizację rolników będziemy się starali oprzeć silną organizację handlowo-rolniczą. Przede wszystkim dążyć będziemy do złączenia w jedną wielką całość instytucyj handlowo-rolniczych, które już dziś działają w tym samym kierunku, jako instytucje centralne; ich konkurencyjne działanie należy zastąpić pracą

ściśle assocjacyjną. Natomiast potrzebnym jest podział pracy pomiędzy różne centralne organizacje podług różnych działów handlu rolniczego. Te zaś centralne instytucje handlowo-rolnicze powinny być oparciem dla rozgałęzionego systemu porządnie zorganizowanych lokalnych i okrogowych spółek rolniczo-handlowych. Popierając jak najusilniej pracę nad wytworzeniem tej związkowej organizacji, położymy szczególniejszy nacisk na spółki zbożowe, na zorganizowanie sprzedaży bydła i trzody i na zaopatrzenie ludności w węgiel i drzewo.

b) Spółki zbożowe.

U nas jedna część włościan ma mniej więcej tyle zboża do sprzedania, ile druga część potrzebuje zakupić. Ale jedni o drugich nie wiedzą i muszą używać wielu pośredników, którzy wyzyskują każde kłopotliwe położenie drobnego rolnika i utrzymują go różnymi sposobami i sztuczkami w nieświadomości prawdziwych cen targowych w wielkim handlu zbożowym. Dobrze urządzone Spółki zbożowe, połączone z sobą i z innemi włościańskimi Spółkami w całym kraju w jeden związek, mogą nie tylko temu ważnemu niedomaganiu zapobiedz skutecznie, ale także podjąć się dostawy zboża dla wojska, a nawet zakładać i utrzymywać wspólne młyny, urządzone i obciążone nie na wielki handel, lecz dla zaspokojenia potrzeb okolicznej ludności. Wtenczas do naszego rolniczego kraju nie będziemy sprowadzali ani maki węgierskiej ani chleba morawskiego, jak się to dzisiaj dzieje na wielką skalę, a nadto wielu naszym ludziom damy zarobek i utrzymanie.

c) Handel bydłem.

Podobnie, a nawet gorzej ma się rzecz z handlem bydła i nierogacizny. Pomiedzy rolnika, a miejskiego konsumenta wcisnęli się nie tylko rzeźnicy, którzy mają swoje zawodowe stowarzyszenia i trzymają się za ręce, ale także cała drabina niższych i wyższych handlarzy, w których ręku pozostaje wielka część ceny zapłaconej przez rzeźników, nie mówiąc już o cenie płaconej za mięso. A ileż to różnych nieraz zawodów i niespodzianek musi znieść drobny rolnik, gdy chce wychowaną sztukę bydłęcia nareszcie sprzedać? Otóż zarządy wielkich miast, jak Wiedeń, Lwów, Kraków i inne chcą zająć się same zakupem bydła dla dostarczania mieszkańcom swoim tańszego mięsa. Ale nie zdołają tego uczynić, jeżeli się rolnicy nie połączą i tak nie urządzią, aby się między sobą i z miejskimi zakładami dla zakupna bydła mogli gładko i szybko porozumiewać i podług pewnego planu działać. Warto zatem, aby także nasz kraj trochę uwagi i funduszy poświęcił dla tej sprawy i wprowadził ją na dobrą drogę.

c) Zaopatrzenie w węgiel i drzewo.

Rosnąca drożyzna, a nawet częstokroć zupełny brak opału stały się w naszym kraju już dokuczliwą klęską społeczną. Do jej złagodzenia i częściowego nawet usunięcia

przyczynić się mogą Spółki włościańskie w celu zbiorowego zakupywania i dostarczania członkom węgla albo drzewa. Samopomoc ludności w tym kierunku dozna z naszej strony gorliwego poparcia; gdyby zaś napotkało na obojętność i lekceważenie ze strony zarządu lasów państwowych, jakoteż fundacyjnych pod zarządem kraju czy państwa, albo na wyzysk ze strony spekulantów i prywatnych właścicieli kopalń, to nie zawahamy się z całym naciskiem domagać się zorganizowania krajowej sprzedaży opału tak, jak to się stało ze sprzedażą soli, a zarazem ograniczenia lub zniesienia rabunkowej gospodarki prywatnych właścicieli kopalnianych w interesie publicznym.

8. Wisła.

Nie mogliśmy się zgodzić na dotychczasowe zaniedbywanie i lekceważenie interesów włościańskich przez krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń, ani też na gospodarkę obcych przedsiębiorstw asekuracyjnych, operujących wśród ludu wiejskiego. Dlatego podjęliśmy starania w celu utworzenia ludowego Zakładu dla ubezpieczeń od szkód ogniowych. »Wisła« już zaraz po wyborach wejdzie w życie.

Nie zaniedbamy także zabiegów, zmierzających do spopularyzowania, udogodnienia lub wytworzenia innych rodzajów ubezpieczenia. Szczególniej zaś przywiązujemy wielką wagę do pomysłnego rozwiązania w naszym kraju sprawy ubezpieczenia bydła, w czym stanowiąca i wydatna pomoc, a nawet opieka krajowa wydaje nam się nieodzownym warunkiem powodzenia.

9. Podniesienie rzemiosł i przemysłu domowego.

Gdy do wspomnianych największych zagadnień rolniczych dodamy jeszcze doniosłą sprawę podniesienia rzemiosł i domowego przemysłu, w czym gotowimy rzetelnie współdziałać z innymi czynnikami w Sejmie i w kraju — to widzimy przed sobą ogrom zadań i pracy, które czekają najrychlejszego załatwienia i rozwiązania, a dotyczą dobrobytu szerokich mas ludu włościańskiego i małomieszczańskiego. Gdyby się naszemu krajowi powiodło sprawy te pomyślnie uregulować i przeprowadzić, to już przez to samo usunęło by się tyle różnych niedostatków, otwarło by się u nas tyle nowych źródeł dochodu, tyle sposobności do korzystnego zarobkowania, że znakomicie zmniejszyłaby się potrzeba emigracji zarobkowej do innych krajów.

10. Organizacja pośrednictwa pracy.

W każdym jednak razie robotniczy ruch ludności wiejskiej za zarobkiem pozostanie jeszcze niewątpliwie jednym z najważniejszych objawów w życiu ekonomicznym naszego ludu, jednym z najznacześniejszych środków jego zarobkowania. Dlatego należyta organizacja pośrednictwa pracy uważamy za sprawę wielkiej doniosłości. Dotychczasowa organizacja krajowego biur i powiatowych biur pośrednictwa pracy jest niewystarczającą. Koniecznym jest ścisły związek i jednolite kierownictwo w tej całej akcji,

większa sprężystość i ruchliwość przez wprowadzenie żywołu kupieckiego i ludowego w tę całą organizację i działalność. Nadto krajowe i powiatowe biura pośrednictwa pracy powinny działać w porozumieniu z jednej strony z konsulatami państwowymi, a z drugiej strony z towarzystwami i instytucjami, które podejmą zadanie popierania bądź to moralnych bądź też materialnych interesów robotniczej ludności, zwłaszcza zaś tej, która poza granicami kraju szuka pracy i zarobku.

11. Rodzimy przemysł fabryczny.

Te miliony rąk roboczych, które na obczyźnie wysługują się innym narodom, stanowią gotowe, a wielkie zasoby sił dla wytworzenia i rozwoju naszego rodzimego przemysłu fabrycznego. Widzimy w tem wielką klęskę ekonomiczną, społeczną i moralną dla kraju, że liczne rzesze sezonowych robotników, wracając do kraju na łóż zimowe, nie znajdują tu dla siebie zatrudnienia i zarobku, że muszą zwyczajnie marnować swój czas i swoje siły fizyczne i moralne. Nie możemy jednak wytworzenia krajowego przemysłu uznać za zadanie własne naszego Stronnictwa, ale gotowi jesteśmy szczerze i gorąco poprzeć rzetelne usiłowania podjęte w tym kierunku przez inne stronnictwa, więcej do tego powołane. Musimy wszakże w tej sprawie uczynić jedno zastrzeżenie. Potrzeba nam fabryk krajowych, potrzeba nam wielkiego przemysłu, ale takiego, któryby był naprawdę krajowym, naszym, swojskim, w którym by nasze siły znalazły sposobność do korzystnej pracy, nasze uzdolnienia pole do rozwoju i coraz szerszego działania i zużytkowania. Nie chcemy jednak takiego przemysłu, któryby nas zaprzedał w niewolę obcych kapitalistów, któryby stwarzał w naszym kraju posterunki dla zyskownego zatrudniania sprawujących dla nas obcych sił roboczych i ułatwiał także wynarodowienie ludności polskiej albo skrupowanie jej bujnych sił. Twórzmy — bodajby powolej i z początku nawet z większym wysiłkiem — ale własny, rodzimy, polski przemysł krajowy. Dla niego podporą będzie i nasze także Stronnictwo.

12. Nawijamy do przeszłości!

Takim jest nasz program ekonomiczny dla pracy w Sejmie i przed Sejmem. Nie dążymy do żadnych przewrotów, nie chcemy psuć i niszczyć tego, co przyszłość zbudowała, a co jest dobrem i zdrowem, lecz przeciwnie, chcemy nasz postęp w dalszej pracy oprzeć na dotychczasowych fundamentach, a tylko uczynić go żywawszym, użyteczniejszym i widocznym dla ludu.

Dotychczasowa praca ekonomiczna i społeczna w naszym kraju wydaje nam się jakgdyby dużym składem mebli różnego rodzaju, nieraz ładnych i nawet stylowych, ale beładnie nagromadzonych i zapchanych, a pomieszczanych z tandetą i nieużytecznymi odłamkami. Więc chcemy nasz ukończony domek krajowy rozszerzyć i przebudować w rodzimym stylu, ludowymi ozdobami przystróić, a tak wewnątrz urządzić i takimi sprzętami zastawić, żeby nasz lud włościański mógł pospółu

z innymi stanami zamieszkać, ale żeby się w ciśniecie ciemnych i niskich izdebek nie potrzebował gniesć i dusić, lecz mógł żyć bez niedostatku, zdrowo i swobodnie.

Przeprowadzenie nakreślonego programu ekonomicznego wymaga dostatecznych środków finansowych i odpowiednich ludzi do pracy.

Polityka finansowa.

Dotychczasowa finansowa polityka krajowa i państwowa, dotycząca naszego kraju, wyniszczała i gnębiła jego siły zamiast się troszczyć rzetelnie o ich podniesienie. Przeważną część ciężarów finansowych na rzecz kraju i państwa ponosił lud włościański. Z ziemi, którą uprawia, z lichych chat, gdzie mieszka, z soli, która mu jest niezbędną do życia, z nafty i cukru, z mnóstwa stemplowych opłat i należytości skarbowych, od częstego przeniesienia prawa własności, z propinacyjnych trunków i z loterii liczbowej, czerpie kraj i państwo obfite dochody. Ale tylko znikoma ich część, okrucy ze stołu obficie dla innych zastawionego, idą na podtrzymanie sił ekonomicznych, na podniesienie zamożności, a tem samem i siły podatkowej ludu włościańskiego i małomieszczańskiego. Nawet tak niesprawiedliwy, gniotący system ciężarów publicznych, jaki dziś w kraju naszym panuje, nie byłby tak nieznosnym i dokuczliwym, jak nim jest na prawdę, gdyby czerpane dochody były należycie i słusznie używane i przeznaczane w celu poparcia pracy uboższych, słabszych warstw naszego społeczeństwa. Naszem pierwszym tedy dążeniem będzie dopilnowanie, aby fundusze krajowe były w sposób oszczędny i gospodarny, a tak używane, iżby z nich nasz lud włościański i małomieszczański jak największe i jak najszersze mógł odnosić korzyści. Zwrócimy w szczególności uwagę na właściwe zużytkowanie rezerw funduszu propinacyjnego. Równocześnie zaś starać się będziemy o to, aby przy regulowaniu finansów krajowych oszczędzane były najsłabsze ekonomicznie warstwy ludności.

Wielką trudność w samodzielnym uregulowaniu finansów krajowych stanowi ta okoliczność, że wszelkie źródła dochodów tak z bezpośrednich, jak i z pośrednich podatków zagarnięte zostały przez państwo, wskutek czego kraj nasz musi poprzestawać na różnych dodatkach do podatków. Przyrodzone bogactwa naszego kraju, jego żupy solne i jego lasy kameralne używane są tak, że przyczyniają się do zubożenia kraju i jego ludności. Rząd nie troszczy się o to, żeby przez rozszerzenie zbytu soli poza granice naszego kraju i państwa znaleźć dochody, któreby pozwoliły nawet bez zmniejszenia czystego dochodu z monopolu solnego zniżyć cenę soli dla ludności krajowej. Rząd nie troszczy się także o pokrycie potrzeb krajowych i podniesienie w kraju przemysłu drzewnego z dochodów rozległych lasów kameralnych. Będziemy się zatem domagali z całym naciskiem, aby żupy solne i lasy państwowe przeszły na własność kraju, a przynajmniej oddane

zostały jemu w administrację z prawem używania tych dochodów na potrzeby krajowe.

Odstąpienie krajowi także niektórych innych dochodów, czerpanych przez państwo z naszej ludności, uważamy za słuszne i konieczne dlatego także, ponieważ ugoda z Węgrami zawartą została głównie kosztem interesów naszego przeważnie rolniczego kraju; należy nam się za to odpowiednie odszkodowanie od państwa.

System wychowania publicznego i ludzie do pracy.

Siły finansowe naszego kraju rychło się wzmogą, gdy siły umysłowe naszej ludności zdołamy przez odpowiedni system wychowania publicznego wzmocnić i rozwinąć i gdy potrafimy je umiejętnie zatrudnić w myśl naszego programu ekonomicznego. Dalecy jesteśmy od tego, żeby naszym praktycznym zabiegiem w dziedzinie ekonomicznej nadawać cechę partyjno-polityczną, ale domagać się będziemy tego, aby tę samą zasadę stosowały także inne stronnictwa, przede wszystkim zaś tego, ażeby zasada bezstronności politycznej stosowaną była w całej administracji publicznej przez wszystkie władze. Pragniemy tego, aby zadania ekonomiczne były polem wspólnej pracy, na którym najdzielniejsze i najpracowitsze jednostki, przejęte poczuciem dobra publicznego, a znające najlepiej rzecz, o którą chodzi, powinny się wybijać i znajdować sposoby do pożytecznego działania.

Wpływać jednak będziemy na to, aby nie przeoczano i nie lekceważono tych licznych, a bardzo dzielnych sił, jakich nie brak wśród ludu włościańskiego i małomieszczańskiego. Siły te częstokroć wybornie uzdolnione, marnują się, a niekiedy nawet w błędnym kierunku działają dlatego, że nie znalazły dla siebie pola i sposobności do pracy dobrej, należycie ich zatrudniającej.

Liczymy dalej na to, że te zadania, jakie sobie wytknęło Polskie Stronnictwo Ludowe szczególnie w zakresie spraw ekonomicznych pozyskają dla siebie dzielniejszą, tętszą część kształcącej się i wykształconej młodzieży naszej. Będziemy się starali wpłynąć na to, aby wśród naszej młodzieży rozbudzić męskie, odważne pragnienie pełnego życia w walce i czynnej pracy twórczej, aby jej dopomógł do wyzwolenia się z tej gnuśności, która nie pozwala dalej sięgać, jak po gotową posadę urzędniczą, a natomiast popchnąć na tę drogę, która dzielnemu młodzieńcowi pozwala tworzyć nowe posady i stanowiska nie tylko dla siebie, lecz i dla drugih. Zwycięstwo naszego programu ekonomicznego w Sejmie krajowym wiodłoby z konieczności do przeobrażenia naszego wychowania publicznego i dodałoby społeczeństwu w tym kierunku silnej podniety.

Lecz nie tylko szkoły średnie i wyższe potrzebują reform, któreby umiejętnie uwzględniały wskazaną wyżej przewodnią myśl w wychowaniu młodzieży. Stronnictwo nasze przywiązuje szczególniejszą wagę do ożywienia programu postępu na polu oświaty ludowej i do naprawy naszego ludowego szkolnictwa. Nie możemy

się zgodzić na to, aby w dalszym ciągu ludność włościańska w mnóstwie gmin naszego kraju pozabawiona była wszelkiej sposobności i pomocy dla zapewnienia swoim dzieciom elementarnej oświaty, więc dla wyuczenia ich czytania, pisania i zwyczajnych rachunków. Jeżeli celu tego nie można bezwzględnie osiągnąć przez zorganizowanie i wprowadzenie w życie normalnych szkół ludowych, to obowiązkiem kraju jest zastosowanie bodaj przejściowych sposobów i środków nauki elementarnej.

Zresztą wogóle dążyć będziemy do tego, aby szkołę ludową wyzwolić z urzędniczego, sztywnego stosunku tak do władz przełożonych, jak i do uczniów i ich rodziców, a wlać w nią więcej swojszczyzny i więcej swobody ruchów w wykonywaniu pracy nauczycielskiej. Nauczyciel nie może być wśród ludu pankiem z miasta, tęskniącym do bruku miejskiego, a odrabiającym tylko godziny robocze w klasie i w kancelarji. On powinien wejść w chaty chłopskie, żyć się z ludem, być także dla rodziców dzieci, które uczy, doradcą i przyjacielem, dla całej wsi wzorem obywatela. W łączności z ludem znajdzie ułatwienie i podjęcie dla swej ochoty i gorliwości w pracy szkolnej. Ten świeży powiew powinien wyjść z góry od Sejmu krajowego i naczelnych władz szkolnych, a z dołu od najdrobniejszych jednostek i towarzystw nauczycielskich. Zarazem jednak trzeba pousuwać w urządzeniach szkolnych to, co utrudnia i podrażnia stosunek nauczyciela do ludności.

Taktyka,

Nasz program, jaki sobie stawiamy na najbliższą przyszłość, mieści się w granicach tych uprawnień, jakie obecnie już nasz Sejm krajowy posiada. Wiemy o tem i nie zapomnimy nigdy, że razem z całym ludem polskim należymy do narodu, który ma wielką, tysiącletnią przeszłość za sobą, a przed sobą taką przyszłość, jaką sobie w twardych warunkach dzisiejszego życia wykuć potrafi swą pracą i dzielnością, swym geniuszem i mądrością, swą wiarą i nadzieją. Ale jesteśmy dlatego właśnie przeciwnikami polityki goniącej za pozorami, błyskotliwej, a pyszałkowatej. Z tych sił i swobód, które posiadamy w tej dzielnicy naszej Ojczyzny, z tego stanowiska, jakieśmy sobie w tem państwie zdobyli, nie powinniśmy niczego lekkomyślnie narażać, niczego uronić, lecz przezornie siły nasze umacniać, prawa i stanowisko nasze utrzymywać, krok za krokiem rozszerzać i obwarowywać, abyśmy zawsze gotowi byli do obrony i do dalszego postępu, a nigdy się cofać nie potrzebowali

Co słyhać w Polsce.

Sprawa ustawy o wywłaszczeniu Polaków w Wielkopolsce pod zaborem pruskim nie schodzi z porządku dziennego spraw polskich i trzyma wszystkie umysły w naprężeniu. W Izbie panów, gdzie ta ustawa się obecnie znajduje, objawiła się znaczna opozycja przeciw projektom

rządowym, losów ustawy atoli nie można przewidywać, albowiem komisja obraduje nad tą sprawą poufnie.

Na granicy rosyjsko-pruskiej koło Wierzbowa złapała rosyjska straż graniczna przemysłników przenoszących niecenzurowe pisma i broń. Podczas śledztwa wyszło na jaw, że przemysłnicy byli członkowie tajnej policji tak zwanej „ochrony“, że proceder swój uprawiali od dawna i to z polecenia naczelników „ochrony“, a to w tym celu, by osoby, którym wręczyliby te pisma lub rewolwery — później aresztować jako rewolucjonistów. Gdy przytem zeznali ci ajenci, iż przejście przez granicę ułatwiali im przekupieni żołnierze straży granicznej, komendant straży doniósł o tem do sądu okręgowego w Wilnie. Sąd atoli nie dopatrzył się winy w tym czynie, albowiem wedle orzeczenia, spełniono go w interesie państwa. Czynownikom zależy na jątrzeniu ludności i wyłapywaniu rzekomych spisków, bo z tego ciągną obfite zyski. Petersburskie „Koło polskie“ ma wnieść w tej sprawie interpelację, by raz te łajdactwa czynowników wyciągnąć na światło dzienne.

W Warszawie i w Łodzi objawia się dążność do zniżania płacy robotnikom fabrycznym, co jest źródłem nieustającego wrzenia i fermentu w tych warstwach, połączonego z zamachami i zabójstwami. W ubiegłym tygodniu zapowiedziano w Łodzi z tego powodu zamknięcie kilku fabryk.

W Warszawie krążą pogłoski, że rząd rosyjski ma zamiar w jesieni otworzyć na nowo uniwersytet, ale z rosyjskim językiem wykładowym. Z politechniką nie wiedzą co zrobić, albowiem mieszkańcy Królestwa Polskiego złożyli na jej założenie miljon rubli, więc rząd przenieść formalnie jej nie może, a nie ma zamiaru wznawiać wykładów.

Kapituła wileńska dotychczas nie obrała administratora na miejsce usuniętego ks. biskupa Roopa — mimo, iż umyślnie w tym celu przyjeżdżał do Wilna urzędnik ministerstwa wyznań.

Ze Śląska cieszyńskiego otrzymujemy pomyślne wieści. Delegaci gmin z powiatów sądowych cieszyńskiego, frysztackiego, bielskiego i bogumińskiego na zebraniu odbytem dnia 3. lutego, uchwalili wprowadzić w urzędowaniu gminnym język polski i tylko w tym języku nadal znosić się z władzami. Burmistrz cieszyński, sławny wróg Słowian dr. Demel, zmuszony bankructwem, złożył godność burmistrza. Zatrzymał tylko mandat poselski, a pomogła mu w tem gmina, która od ruiny wyratowała go funduszami gminnymi. Sprawa ta jest dla Niemców wielce niemiłą, bo wykryła ich nędzną gospodarkę w Cieszynie.

Dowiadujemy się, że nowy Sejm galicyjski ma być zwołany w czerwcu.

Co słyhać w świecie.

Królobójstwo w Portugalji poruszyło świat cały, gdyż małym tem państwem nikt się nie zajmował i nie wiedziano, że rewolucja tak się tam rozwinęła. — Cała prasa docieka przyczyn katastrofy

i wszyscy przychodzą do przekonania, że ją wywołał sam zabity król Karol swem postępowaniem, łamaniem konstytucji i rozrzutnością. — O rządy nie dbał, wszystko powierzał swemu dyktatorowi France, a z ministrów znał tylko ministra skarbu, u którego ustawicznie brał zaliczki. Pieniądze rozrzucił garściami i państwo doprowadził nad brzeg ruiny finansowej.

Pogrzeb zabitego króla i następcy tronu odbył się w sobotę 8 b. m. wśród niezamoczonego spokoju, w kraju atoli wre i kipi. Mimo cenzury dzienniki donoszą, że wojsko się buntuje i że ogłoszenie rzeczypospolitej jest tylko kwestią niedługiego czasu.

Pierwszym czynem młodego króla Manuela II. był manifest, że chce rządzić w duchu konstytucyjnym i wezwał ministra skarbu, by mu zniżył listę cywilną, czyli pensję. Ogół jest zdania, że na tronie może króla utrzymać i wywołać pewne uspokojenie zupełna amnestja polityczna i zniesienie wszelkich prześladowań. — Królowa wdowa ogłosiła, że asekurację po królu 2 miliony franków ofiaruje na biednych. Gdyby dwór królewski przedtem był więcej dbał o biednych, jak o stroje i zabawy, to nie potrzebowałaby królowa brać asekuracji po zabitym królu.

Rosja i jej system rządzenia daje zawsze światu ciekawe widowisko, gdyż pokazuje się, że tam nikt nie rozumie ducha i istoty konstytucji.

Finlandja jak wiadomo jest państwem konstytucyjnym, mającym swój osobny rząd i sejm, a z Rosją złączona jest tylko osobą panującego. — Car zażądał od Finlandji 20 milionów marek na rosyjskie wojsko, czemu naturalnie sejm finlandzki odmówił. Car jednak, wychodząc z zasady, że tylko jemu przysługuje prawo rozporządzania funduszami państwa, zarządził wydanie 20 milionów.

Duma rosyjska jest przedmiotem pośmiewiska, obraduje nad drobnostkami, rząd ją lekceważy, a podczas posiedzeń rozgrywają się karczemne, ordynarne burdy. W ubiegłym tygodniu wykluczono na 15 posiedzeń członka partji rządowej, tak zwanej «czarnej sotni» Puryszkiewicza za nieprzystojne zachowanie się.

Proces obrońcy Portu Artura generała Stessla i towarzyszy już się ukończył. Stessla, Foka i Rajsa skazano na śmierć, a generała Smirnowa na 10 lat więzienia, ale równocześnie przedstawiono ich do ułaskawienia.

Podczas procesu wyszły na jaw skandaliczne łajdactwa, zaniedbanie i kradzieże, od których nie tylko generałowie, ale nawet członkowie cesarskiej rodziny nie byli wolni.

Gazety rosyjskie są zajęte wielkimi planami rządu rozszerzenia wpływów rosyjskich na wschód i dlatego bardzo nieprzychylnie odnoszą się do planów austriackich, budowy kolei do Turcji. Opinia rosyjska twierdzi, że Austrija Rosję zdradziła i slychać, że z tego powodu ma ustąpić rosyjski ambasador we Wiedniu ks. Urussow.

W centralnej Rosji panuje straszny głód. — W 22 gubernjach ludność umiera na tyfus głodowy, a od jesieni nie jada chleba, tylko korę brzozy i lebiode. Inwentarza żywego zupełnie niema.

Nic też dziwnego, że carowa znalazła w pałacu wyrok śmierci na całą rodzinę, a w pałacu carskim odkryto 17 bomb.

Rząd austriacki ma wiele kłopotu z budową kanałów spławnych z Wiednia do Krakowa, którą chciałby odwlec. Posłowie krajów interesowanych, t. j. Moraw, Śląska i Galicji o budowę upominają się bardzo energicznie.

W Bośni ma być zwołany sejm, pochodzący na pół z wyborów, a na pół z nominacji z uwzględnieniem narodowości i wyznań.

Z Ameryki donoszą o nowych bankructwach i zamykaniu fabryk. Prezydent Roosevelt zapowiedział srogie ustawy przeciw trustom i kartelom, jakoteż przeciw wyzyskiwaniu biednych.

W Rumunji zanoszą się na ponowne rozruchy rolników. Chłopi burzą się, iż nie przeprowadzono jeszcze przyrzeczonych reform rolnych. — Kilku agitatorów uwięziono — sytuacja bardzo poważna.

Kocham tę Polskę...

Kocham tę Polskę, te łąny, niwy
Te lasy, góry, wioski i miasta,
Bom Polak duszą — sercem uczciwy,
Bom Polak z rodu i mowę mam Piasta.

Kocham te wieże i piękne kościoły,
Te znaki, które stawiali królowie,
Kocham te groby z zimnymi popioły,
W których spoczęli waleczni mężowie.

Kocham Ojczyznę, a w niej lud nasz cały
Ten lud nasz polski, pracowity, hoży,
Przed którym niegdyś inne ludy drżały
Choć dzisiaj nad nim zawisł palec Boży.

Kocham te skarby, to narodu życie
Te szkoły wiejskie, a w nich działwę małą.
Miłość się moja wypłaca sowicie —
— Ja w ludzie polskim kocham Polskę całą!
Grzegorz Podraza, włościanin.

OKRUSZYN.

Dla wkładek oszczędnościowych chłopskich wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż jakiekolwiek inne banki, daje Bank parcelacyjny we Lwowie. Nawet najwyższe kwoty nadesłać można bez żadnych opłat pocztowych, za pomocą czeków, które Bank parcelacyjny zgłaszającym się bezpłatnie nadsyła.

Rzepiennik strzyżewski. Dnia 5. stycznia b. r. składał tu poseł Jakób Madej sprawozdanie poselskie w domu Józefa Dziadzia. Licznie zgromadzeni wyborcy przyjęli z wielkiem zadowoleniem jego sprawozdanie, w którym wyjaśnił w dobitnych słowach sytuację parlamentarną i działalność P. S. L. Po przeszło trzygodzinnej mowie

na wniosek Józefa Dziadzia udzielili obecni przez akklamację wotum zaufania swemu posłowi, jak również P. S. L. Miejscowi zgromadzeni podnosili słuszne skargi na kierownika szkoły p. Rechowicza, że znęca się biciem nad dziećmi, że używa ich do robót gospodarskich, że bierze podarunki i że mimo usprawiedliwiania się od nieobecności w szkole, wykazuje rodziców na grzywny, wobec czego nastąpiło wielkie rozgoryczenie wśród ludności. Na te ogólnie wniesione żale przyrzekł poseł Jakób Madej, że jeżeli kierownik szkoły się nie upamięta, postara się u odnośnych wyższych władz o uwolnienie tutejszej gminy od obecności tego nauczyciela, który zamiast słać oświatę, sieje tylko grzywny co miesiąc większe i krzyk dzieci bitych podczas nauki.

Również referent Józef Dziadzio poświęcił kilka słów w sprawie wyborów do Sejmu i wesał wyborców, ażeby przy głosowaniu na wyborcę do wyboru posła, głosowali tylko na takiego, który nie jest zależnym od starostwa.

St. Sykta.

Nadużycia wyborcze wszechpolaków. W sądzie powiatowym mieleckim odbyła się 21. stycznia rozprawa na tle ostatnich wyborów do Rady państwa, która przedstawiła we właściwym świetle postępowanie wszechpolaków podczas wyborów.

Z okręgu Tarnobrzeg-Nisko-Sokołów kandydował starosta tarnobrzeński hr. Lasocki na program pogodzenia włościan reprezentowanych przez Polskie Stronnictwo Ludowe z duchowieństwem i wielką własnością, po zmianie ustaw krzywdzących włościan, jak np. ustawy łowieckiej, ustawy o obszarach dworskich itp., i po zaniechaniu przesładowania ludowców za ich przekonania polityczne.

Wszechpolacy zwalczali namiętnie tę kandydaturę, rzucając różne oszczerstwa na p. Lasockiego w gazetach swoich »Słowie polskiem« i »Ojczyźnie« i rozsyłając na niego paszkwile po całym okręgu wyborczym.

Gdy jednak p. Lasocki zaskarżył pp. Józefa Taszarskiego, agenta Krakow. Tow. Wzaj. Ubezpiecz. i Henryka Setmajera, prezesa i sekretarza Komitetu narodowo-demokratycznego, podpisanym na jednym z tych paszkwilów, umieszczonym także w »Słowie polskiem« w przeddzień wyborów, panowie ci wyparli się w sądzie wszystkiego, nawet swoich podpisów, a redaktor »Słowa polskiego« zeznał, że nie pamięta, kto mu ten paszkwil nadesłał.

Po stwierdzeniu winy p. Taszarskiego zeznaniami świadków, skazał go sąd — uwzględniając jego podeszły wiek — na 5 dni aresztu, zamienionego na grzywnę 60 kor. i na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Co do p. Setmajera odroczono rozprawę celem przesłuchania dalszych świadków i połączono sprawę z innymi dochodzeniami karnymi, które się przeciw niemu toczą.

Sprawa powyższa powinna posłużyć za przestrożę dla wyborców, by się mieli na baczności przed komitetami i gazetami wszechpolskimi, które podczas wyborów szkalują przeciwników,

a następnie przed sądem wszystkiego się wypierają. Podobne fakta ciągle się powtarzają; nie każdy jednak jest w stanie poświęcać czas i pieniądze na sądowe ściganie oszczerców.

Agitacja sędziego jest przekroczeniem służbowym. Senat dyscyplinarny Najwyższego trybunału rozstrzygnął w tych dniach kwestję, czy agitacja sędziego w politycznych walkach wyborczych jest przestępstwem służbowym, czy nie. Senat dyscyplinarny wyższego sądu krajowego określił udział pewnego adjunkta sądowego w agitacji politycznej jako nieprawidłowość służbową i skazał go na karę. Przeciw temu orzeczeniu wniósł rekurs tak adjunkt sądowy, jak i prokuratorja, która wniosła oskarżenie. Najwyższy trybunał odrzucił rekurs adjunkta, a przychyliwszy się do zdania prokuratorji orzekł, że adjunkt postępowaniem swem dopuścił się nie »nieprawidłowości służbowej«, lecz »przekroczenia służbowego«, przeciw przepisom obowiązującym sędziów. W uzasadnieniu tego wyroku podano, że ów adjunkt przez agitację polityczną i wyborczą przez się uprawianą, postawił się w takim świetle, iż ludność mogła stracić zaufanie w jego sędziowską bezstronność. Jakkolwiek bowiem nie ulega wątpliwości, że sędziowie jako obywatele mogą brać udział w życiu politycznym na równi z innymi urzędnikami, to przecież powinni dbać o to, aby wykonywanie ich praw politycznych odbywało się w sposób nie uwłaczający godności sędziego i nie poddawało w wątpliwość ich sędziowskiej bezstronności. Bezwzględna agitacja wyborcza, jakiej oddawał się wspomniany adjunkt, pomijając naruszenie godności urzędnika państwowego, była prowadzona w sposób uwłaczający godności człowieka prywatnego i jest karygodna. Najwyższy trybunał skazał go tedy na karę.

W doniesieniu nie powiedziano, że wyrok dotyczy osławionego adjunkta sądowego z Cieszanowa Staufera, ale mamy podstawę przypuszczać, że tak jest w istocie. Tak tedy i na tego pana znalazł się skuteczny środek, a mamy nadzieję, że ten wyrok powstrzyma od nadużyć i znęcania się nad ludem niejednego sędziego-agitatora.

W Raciborsku, koło Wieliczki, zaczął się na dobre ruch pomiędzy tutejszą i okolicznymi wsi ludnością w ostatnich czasach w kierunku oświatowym. Od grudnia ubiegłego roku zaczęło tutejsze »Kółko rolnicze« objawiać i spełniać swe cele, gdyż urządza częste zebrania członków i zaniedbane od lat wielu weszło na właściwe tory. Następnie zaczęto poruszać kwestję założenia Spółki oszczędności i pożyczek i po kilku zebraniach w tej sprawie dojrzała ta myśl i już na I. Wainem zebraniu, które się odbyło 2. lutego br. zawiązano Spółkę oszcz. i pożycz. systemu Raifaisena. Spreżyną poruszającą ludność w powyżej wymienionych kierunkach jest obecny kierownik szkoły p. Franciszek Helpa, który dopiero nie dawno tu przybył, a już tak wiele zdziałał dla dobra ludu, gdyż z poświęceniem pracuje poza szkołą. Nie poprzestał na Kółku i Spółce oszcz. pożycz., lecz organizuje też młodzież star-

szą z tutejszych gmin, urządza dla niej odczyty stosowne co niedzielę i stara się o zawiązanie jakiego Towarzystwa oświatowego. Jestto szczególnie rzeczą pożądaną, aby zebrać i uświadomić tych podreśzków, którzy czas i pieniądze marniają na rzeczy nieraz wielce niemoralne.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej podaje do wiadomości publicznej, że otrzymał od bezimiennego ofiarodawcy dar w kwocie 30.000 rubli na budowę gmachu Seminarjum Naucz. polskiego T. S. L. w Białej

Koło T. S. L. imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie, prowadzone przez akademików-ludowców — odbyło w ubiegłym tygodniu zwyczajne Walne Zgromadzenie przy licznych udziale swych członków.

Przewodniczący p. Jan Owiński przedstawił dokładnie w dłuższym przemówieniu całoroczną działalność Koła, które założyło kilka nowych Czytelni w powiecie Dąbrowskim (w Wielopolu), Tarnowskim, Brzeskim, Myślenickim, Wadowickim i innych — do założonych Czytelni wysyłało swych delegatów z odczytami — organizowało amatorskie Teatry włościańskie i pomagało gospodarzom w różnych gminach do zakładania Kółek roln. i innych pożytecznych instytucji.

Nad tem sprawozdaniem rozwinęły się ożywione rozprawy, poczem uchwalono podziękowanie ustępującemu Zarządowi, a wybrano nowy w następującym składzie: Przewodniczący akademik Jan Juszkiewicz, zastępca przewodn. Józef Kijak; sekretarz Jan Werner; skarbnik Pluta Tomasz; zast. skarb. St. Bodurek.

Do Wydziału weszli: Hoim Stanisław, Marcin Gołąb, J. Owiński, Pigoń St.

Do Komisji kontrolującej wybrani zostali akademicy: Kazimierz Czarnecki, Piotr Dzierwa i Edward Lubaszewski.

Po wyjaśnieniu tycząc się zakładania Czytelni, urządzania odczytów itd. należy się zwracać pod adresem: Koło T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie, ulica Karmelińska 7, II piętro (Lokal Czytelni Akademickiej).

W Książnicach, pow. Mieleski, zmarł Franciszek Hajec, który był jednym z najstarszych Czytelników »Przyjaciela Ludu«, a jako ludowiec cieszył się zaufaniem w całej okolicy. Cześć pamięci zacnego Obywatela! Pokój jego popiołom!

Katastrofy. W departamencie Finistere wykołoło się na linii kolei tuż nad morzem kilka wagonów i wpadły z plantu kolejowego w morze. Pięciu robotników utonęło, kilku odniosło ciężkie rany, resztę zdołano uratować.

Na okręcie angielskim, płynącym z Antwerpii do Anglii, — wybuchł pożar, który w krótkim czasie ogarnął cały statek. Znajdujący się opodal inny parowiec, pospieszył płonącemu okrętowi z pomocą i uratował zaledwie 35 ludzi. Przedtem jeszcze piętnastu marynarzy wsiadło do łodzi, chcąc w ten sposób ocalić życie. Łódź ta jednak rozbiła się o skały, a jadący w niej marynarze zatonęli.

Koło Portsmouth (portu wojennego) zderzyły się dwa torpedowce, przyczem zostało ciężko ran-

nych kilku marynarzy — a jeden z okrętów odniósł uszkodzenia.

Gromadne zatrucie w szkole. W szkole żeńskiej w Zeitz w Niemczech zachorowało trzydzieści uczenie wśród objawów zatrucia arsenikiem. Badania lekarskie dowiodły, iż dziewczęta zatruty się arsenikiem, którym napuszczane są wypchane zwierzęta umieszczone w sali, w której uczennice spędzały kilka godzin dziennie.

Walka robotników z maszynistą kolejowym. Maszynista manewrując lokomotywą na stacji rosyjskiej w Kaukazie przejechał jednego robotnika. Zebrani tam towarzysze zabitego, sądząc, że maszynista zrobił to naumyślnie, poczęli do niego strzelać z rewolwerów i byliby go zastrzelili, gdyby się nie uratował w ten sposób, że całą siłą pary ruszył naprzód i to w gęsty tłum robotników, otaczających maszynę, przyczem przejechał na śmierć jeszcze dziesięć ludzi. Natychmiastowe śledztwo wykazało, iż maszynista był niewinnym, albowiem ów robotnik przez własną nieuwagę wpadł pod koła manewrującej maszyny.

Przeciw paleniu papierosów przez kobiety. Amerykanom niektórym nie podoba się bardzo, gdy widzą, jak kobiety palą papierosy. W Radzie miejskiej Nowego Jorku postawiło nawet grono rajców wniosek, aby władze miejskie zakazały kobietom palenia papierosów, cygar itp. w restauracjach, kawiarniach i innych lokalach publicznych. Rada długo nad tym drażliwym wnioskiem debatowała, nie powzięła jednakże na razie decydującej uchwały z obawy przed gniewem »palących« kobiet. Mimo to sprawa ta przyjdzie jeszcze pod obrady, bo wrogowie palenia papierosów przez kobiety prą do tego.

Ciekawość, jak się też ta sprawa skończy. Słychać, że kobiety »kurzące« mają zbierać protesty na wypadek, gdyby ten wniosek został przyjęty.

Na pijaków nie dobrze słyszeć, ale nie u nas, tylko w europejskich krajach zachodnich i w Ameryce. W Stanie Delaware (Ameryka) zabroniły tamtejsze władze używania trunków alkoholowych w czasie jazdy koleją pod karą 100 koron. Mądry ten zakaz dotyczy tak urzędników kolejowych, jak i podróżnych. Dużo już było wypadków, że takich, co popijali w pociągu tę przeklętą »parlegę«, czyli gorzałkę, natychmiast aresztowano w Stanie Delaware. To też nie dziwota, że padł duży postrach na tych, co to nawet w pociągu nie mogą się nijak obejść bez kieliszka.

W innych krajach zakazują rządy pić na kolejach, a w naszym Sejmie domagał się niedawno osławiony Szajer, aby w każdym pociągu zaprowadzono szynk, żeby pijak mógł zalać robaka!

Niezwykłe zjawisko. Gazety wiedeńskie donoszą o niezwykłym zjawisku atmosferycznym, jakie widziano w Meranie.

Oto w dość znacznej odległości od słońca ukazały się dwa boczne słońca tak bardzo żółte, że wprost trudno było na nie patrzeć — i błyszczały na niebie przeszło pół godziny.

Królestwo o... jednym osle. W północnej części Tunisu w Afryce jest wysepka malutka, która zwie się Glitaa. Choć posiada sześćdziesięciu załedwie mieszkańców, to jednak stanowią oni osobne... królestwo... i mają własnego od nikogo niezależnego króla. Obecnie dzierży ster rządów jako król tej wyspy, niejaki Darco, który zajmuje się własnoręcznie rybołówstwem, jak i jego podwładni — i z tego żyje. Cały dobytek wyspy stanowi jeden jedyny osioł i parę psów. Ludność nie buduje domów, lecz kryje się w szczelinach skał. Jednak i ta wyspa zna intrygi pałacowe, choć nie ma pałaców i zna przewroty dworskie, choć nie ma dworu. Król Darco nie może spać spokojnie, bo po jego »koronę« wyciąga chciwie rękę najbogatszy mieszkaniec wysepki, Mazella, który wszelkimi sposobami jedna sobie zwolenników.

Z podróży po Włoszech.

(Ciąg dalszy)

Tuż za bramą znajduje się małe muzeum, w którym umieszczono znalezione przedmioty i ciała ludzi, którzy zginęli w popiołach. Widok tych ofiar straszliwej katastrofy przejmującą zgrozą i przerażeniem ogarnia, gdy się przypomni, co ci ludzie przeżyli, zanim śmierć położyła kres ich męczarniom.

Jeden z nich, mężczyzna upadł na kolana i widocznie chciał sobie zasłonić oczy i twarz, ale już nie zdążył, tylko wcisnął głowę w ramiona i rozwartymi ustami krzyczy!... Taki ból i przerażenie przebija z tej twarzy, że dziś po 18 wiekach słyszy się to straszliwe, a daremne wołanie o ratunek.

Dalej leży mężczyzna na twarzy; postać jego wyraża straszną rozpacz, jakgdyby chciał się wic z bólu po ziemi.

To znów dwie kobiety obok siebie; starsza leży na boku, młodsza zaś twarzą do ziemi i opiera czoło na ramieniu. Jednego z mężczyzn zaskoczyła katastrofa w czasie snu; leży na lewym boku, głowę ma opartą na ramieniu, nogi ściągnięte.

Albo kobieta, która waleczy rozpaczliwie ze śmiercią i pragnie za wszelką cenę uratować życie. Upadła na piersi, wyciągnęła ręce, czołga się, drze ziemię pokurczonymi z bólu palcami, chce uciekać, podniosła się w górę połową ciała. Wszystko na próżno. Bezlitosna śmierć zabiła ją w jednej chwili; została na wieki w tej postawie.

Obok szkielet młodej dziewczyny, znaleziony na łożu, gdzie ją śmierć zaskoczyła. Widocznie spała; obudził ją łoskot walącego się domu i krzyki nieszczęśliwych mieszkańców. Uniosła się nieco na łożu, lecz dym dusił jej oddech; oparła się na ramieniu i zarzuciła koszulę na głowę, obnażając swe ciało, aby się zasłoniła przed dymem i popiołem. Zanim zdążyła zerwać się do ucieczki, umarła w tym ruchu, jakby rażona piorunem.

Podobny los spotkał wiernego stróża domu,

psa. Uwiązany w sieni, zdołał, dopóki padał popiół i drobne kamienie, wyrzucane z krateru wulkanu, utrzymać się na powierzchni ponad warstwą tychże, a dopiero później popiołem uduszony został. Na skórzanej obroży widać dwa żelazne pierścienie. I on jak mógł bronił się śmierci. Potężnymi kielcami gryzł łańcuch, który się stał przyczyną jego zguby, usiłował długo przegryźć żelazne okowy, aż wysiłony padł i podzielił los swoich panów — ludzi.

Z muzeum wyszedłem na miasto. Wąska uliczka prowadzi prosto na rynek, zwany *forum*. Było to główne centrum miasta, gdzie się odbywały zgromadzenia ludowe, skupiał cały ruch handlowy i targowy, a przed zbudowaniem teatru, także igrzyska i zapasy gladiatorów. Dla wozów forum było niedostępne i duże kamienie przy ośmiu ulicach prowadzących na rynek wstrzymywały odjazd. Naokoło forum stały najważniejsze budynki miejskie i świątynie. Forum otoczone było z trzech stron szeregiem kolumn, z których do dziś dnia pozostały tylko resztki. Z forum rozciąga się piękny widok na miasto i okolicę. Przez wąskie ulice widać szeregi domów, pozbawione dachu, wszystkie prawie z zewnętrznego wyglądu podobne do siebie i charakterystyczne przez to, że okna nie wychodzą na ulice. Jedynie przez otwory pozostałe po drzwiach można swobodnie oglądać, co się wewnątrz znajduje.

Rynek cały jest pusty, a po bokach walają się resztki pięknych niegdyś kolumn. Tuż obok forum znajduje się budynek publiczny przeznaczony dla sądu, zwany bazyliką. W bazylice odbywały się także czynności handlowe. Bazylika ta, to najwspanialszy budynek Pompei; cała była kryta dachem. Wewnątrz znajdowały się okrągłe kolumny około 10 metrów wysokie, które skutkiem trzęsienia ziemi rozsypały się w gruzy. Z całej bazyliki pozostały dziś jedynie ściany zewnętrzne i podwyższenie przeznaczone dla urzędników sędziowskich. W obrębie bazyliki jak i w innych miejscach miasta znaleziono mnóstwo napisów, które są jakby echemi przeszłości: »Kochało cię wielu, ale nikt cię, jak Celer nie kochał« napisał na ścianie jakiś zakochany. Albo ogłoszenie: »W budowlach Arryi Polli wynajmują się sklepy z gankami i obywatelskie piętrowe pokoje. Chcący wynająć przyjdzie do niewolników Gnejusa Allejusa i Nigidiusa«. Na zakończenie często powtarzający się w Pompei napis: »Dziwię ci się ściano, że nie rozsypiesz się w gruzy, dźwigając tyłu piszących głupotę«.

W bazylice odbywały się sądy. Sprawami sądowymi zajmowali się w państwie rzymskim osobni urzędnicy i oni wydawali wyroki. Natomiast sprawy bardzo ważne sędzono na zgromadzeniach ludowych. Podobnie jak dziś, także i w owych dawnych czasach przeprowadzenie procesu dzieliło się na dwie części. Osobni urzędnicy przeprowadzali śledztwo i zajmowali się jedynie dochodzeniem kwestji spornej; badanie czynu i wydawanie ugruntowanego wyroku należało do osobnych sędziów przysięgłych, wybieranych corocznie. Z oskarżeniem mógł wystąpić

każdy obywatel. Oskarżyciel po złożeniu przysięgi na rzetelność oskarżenia w obecności oskarżonego wytaczał skargę z zachowaniem przepisanych form. Urzędnik, uznawszy skargę za uzasadnioną, przesłuchiwał oskarżonego i w razie przyznania się do winy wydawał wyrok; jeżeli zaś oskarżony się nie przyznał, wybierał przez losowanie sędziów i wyznaczał nowy termin rozprawy. Na rozprawie najpierw przemawiał oskarżyciel, po nim oskarżony. Do przeprowadzenia dowodów posługiwano się dokumentami i zeznaniami zaprzysiężonych świadków. Do złożenia świadectwa mógł każdy obywatel być zniewolonym, jednakowoż nie przeciw najbliższemu krewnym. Niewolników przesłuchiowano tylko na torturach. Po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu obrońców wydawano wyrok. Wydanie wyroku odbywało się przez głosowanie, a większość głosów rozstrzygała. W procesach używano obrońców, którym jednak nie wolno było brać za to ani zapłaty ani podarunków. Kary były albo pieniężne, albo kary śmierci. Karę śmierci wykonywano przez ścięcie toporem lub przez powieszenie; niewolników przybijano także na krzyżu; zdrajców ojczyzny duszono w więzieniu. Jednakowoż już w najdawniejszych czasach można było uniknąć kary śmierci przez dobrowolne wygnanie; często taki wygnaniec tracił obywatelstwo, a cały majątek konfiskowano na rzecz państwa.

(C. d. n.).

Jura Albin.

Telefon.

(Dokończenie).

W każdym mieście, gdzie są telefony, jest w urzędzie pocztowym, lub telegraficznym urządzona centralna stacja telefonów, z którą połączone są drutami mieszkania albo biura abonentów. W tych ostatnich umieszczone są aparaty służące do rozmowy telefonicznej, bateria galwaniczna służąca do przesyłania prądu elektrycznego i dzwonek sygnałowy.

Jeżeli na przykład abonent A. chce mówić z abonentem B. to daje sygnał dzwonkiem do centralnej stacji.

W stacji centralnej urzędnik widzi na odpowiednim przyrządzie kto dzwoni, a otrzymawszy odpowiednie polecenie łączy za pomocą specjalnie przyrządzonych drutów, na aparacie centralnym przewód abonenta A z przewodem abonenta B. W ten sposób mogą obaj interesanci rozmawiać bezpośrednio ze sobą, nie wychodząc ze swego mieszkania lub biura, a nikt rozmowy słyszeć nie może. Początkowo posługiwano się telefonami tylko w obrębie miast, z czasem atoli, jak ulepszo no sprawność aparatów telefonicznych, poczęto łączyć ze sobą najpierw bliżej leżące miasta, a następnie miejscowości oddalone od siebie na setki kilometrów.

Dziś połączono już wszystkie większe miasta, jak Paryż z Berlinem, Berlin z Hamburgiem, Wrocławem. Monachium, Wiedniem. Wiedeń z Pragą,

Lwowem, Krakowem, Triestem, Budapesztem i t. d., a jeżeli które z miast prowincjonalnych np. Tarnów połączone jest z Krakowem lub Lwowem, to za ich pośrednictwem może mówić z Wiedniem.

Telefon tedy jak widzimy jest wynalazkiem wkraczającym wprost w sferę fantazji i nieprawdopodobieństwa, jeżeli dodamy, że już odbywają się próby telefonowania bez drutów. Rozwój administracji telefonu nie przedstawia żadnego in eresu bo przypada na ostatnie lata dziewiętnastego stulecia.

Rządy państw, a zwłaszcza rząd austriacki, który nie lubi ryzykować wydatków, początkowo mało interesowały się telefonem, a zwłaszcza, gdy on był w sferze prób i początkowego rozwoju.

Budowę telefonu pozostawiono tedy inicjatywie prywatnej i ten stosunek utrzymał się do dziś w niektórych państwach.

W Austrii pierwszy telefon wybudowało »Wiedeńskie Towarzystwo telefonów« we Wiedniu w roku 1882, a prawie równocześnie powstaje również jako prywatne przedsiębiorstwo w Bernie. W pare lat potem widzimy telefony w Pradze, Lwowie i innych większych miastach monarchji.

Dopiero w roku 1890 począł rząd stopniowo przejmować miejscowe sieci telefoniczne pod swój zarzą, przytem administrację tychże powierzono sekcji pocztowo-telegraficznej w Ministerstwie handlu.

Od tego czasu datuje się też i szybki rozwój tego środka komunikacyjnego, albowiem rząd centralny wypracował jednolity plan budowy i połączeń telefonicznych. Przedewszystkiem połączono telefonem główne i większe miasta, a obecnie rozszerza się sieć telefoniczna i na mniejsze miasta i centra przemysłowe.

Z usług telefonu korzystają przedewszystkiem kupcy przemysłowcy i dziennikarze. Zamiast pisać listy, lub telegrafować, albo gdy chodzi o załatwienie sprawy w tej samej miejscowości, posyłać posłańca, ma się możliwość bezpośredniego porozumienia się, nie wychodząc z mieszkania lub biura. Dziennikarze mogą wiadomości otrzymane telefonem oddawać po poprzedniem spisaniu, wprost do druku. W tym też celu tak sporządzono słuchawki, że można je włożyć na głowę, by ręce mogły być wolne.

Ma się wrażenie, że ktoś szepcze do ucha, a my pod dyktatem piszemy.

Telefon służy nam do szybkiego załatwiania spraw i interesów przy znacznej oszczędności czasu; a czas to pieniądz.

Dziś połączono nawet miasta leżące w obcych państwach i w tym celu odbywają się międzynarodowe narady, podobnie jak w administracji poczty lub w sprawach telegrafu.

Widząc, jak kolosalne są zdobycze ducha ludzkiego winniśmy cześć i wdzięczność tym uczonym i prawdziwym miłośnikom ludzkości, którzy pracą całego życia przyczynili się do utworzenia i rozwoju instytucji służących dla ogólnego dobra, instytucji, która jak koleje, poczty, telegrafy i telefony czynią życie coraz wygodniejszym i przyjemniejszym, a przytem włączając coraz więcej

narodów w sferę wspólnych interesów, pozwalają na wzajemne poznanie się i zbratanie i w imię wspólnych interesów czy ideałów.

Te wytwory ducha inteligencji ludzkiej są obrazem braterstwa ludów, instytucje służące ku powszechnemu dobru i szczęściu, a nie przyrzady do mordowania — zbratają ludy. Braterstwo pracy i miłości jest hasłem prawdziwych ludzi wyznających ideę chrześcijańską, a nie braterstwo broni, zabytku ciemnoty i barbarzyństwa, jak tego chce cesarz niemiecki Wilhelm II.

Najnowsze odkrycia i wynalazki.

Fotografja na odległość. Inżynier francuski Berżuno wynalazł w ubiegłym miesiącu sposób fotografowania z odległości czyli przesyłania fotografii drogą telegraficzną. Do tego zastosował on telegraf iskrowy. Nowy ten przyrząd do przesyłania fotografii telegraficznie przedstawiał i robił próby tenże inżynier w Marsylji przed licznym gronem znawców. Najpierw przesłał fotografię ministra poczt francuskich z Marsylji do Paryża, a potem przystąpił Berżuno do wysłania przy pomocy telegrafu iskrowego — wizerunku łódki.

Na obu końcach sali, w której to doświadczenie robiono — umieszczono przyrząd do telegrafu iskrowego. Doświadczenie to udało się znakomicie. Wynalazca twierdzi, że ustawienie takiego aparatu nie będzie kosztować więcej, jak 400 kor. Odległość nie gra żadnej roli.

Elektryczność wiatrowa. Zastosowanie elektryczności jest tak wielkie w tych czasach prawie w każdej dziedzinie, że technicy suszą sobie głowy i szukają coraz nowych źródeł, z których można ją uzyskiwać.

A więc w wielu krajach używa się do tego siły wodnej, a np. wodospad Niagary w Ameryce dostarcza niemało elektrycznej energii.

W Danji rozpoczęto ostatnimi czasy starania w tym kierunku, aby wykorzystać siłę wiatru do wytwarzania prądu elektrycznego. Rząd duński przeznaczył coś przeszło 150 tysięcy kor. na próby, które jak słychać, wcale pomyślnie się udały. Dobry wynik prób nad uzyskaniem elektryczności wiatrowej dodał bodźca wielu wybitnym wynalazcom i przemysłowcom, do zawiązania specjalnego towarzystwa, które miało w dalszym ciągu pracować nad wydoskonaleniem sposobów uzyskiwania elektryczności wiatrowej. W przeciągu krótkiego stosunkowo latnienia potrafiło to towarzystwo zbudować 30 stacji elektryczności wiatrowej. Koszta założenia jednego takiego zakładu wynoszą około 20.000 koron — i obejmują już motor wiatrakowy, motor naftowy, baterję akumulatorów, dynamo-maszynę i inne potrzebne przyrzady. Obliczono, że przy sile wiatru siedmiu metrów na godzinę, dostarcza motor wiatrakowy prąd elektryczny o sile dziewięciu koni. Zakład czyli stacja elektryczności wiatrowej w Valle-Kilde zaopatruje prądem 318 lampek żarowych, sześć lampek łukowych i motory o sile siedmiu koni.

LUDWIK STASIAK

OBRONA SZTANDARU.

Powieść historyczna z życia sądeckiego ludu.

(Ciąg dalszy).

Cały dzień formę w spokoju zostawiono, w drugą noc IMci pan burmistrz Marcin Frankowicz z drabami przyszedł, pospólstwo przy hutni było, wszystko do miasta pognano, formę rozbito, we formie leży błyszcząca, ogromna, strojna w bogaty rysunek armata...

Chwycili ludzie łopaty, nad samym brzegiem rzeki dół wykopali, działo nowe w ziemię wrzucili, kamieniem zasypali, nikt nie zgadnie, gdzie się podziało nowo ulane działo.

A Marcin Frankowicz siadł w izbie ratusznej, włożył na nos okulary, wziął w pergamin oprawną księgę, na której był napis: »Libri perceptorum et distributorum«, zamaczał gęsie pióro w inkauscie i rachunki pisze:

— Za świder do wiercenia buksów w piastach pod działo i od wywiercenia ich dałem kłodziejowi 21 gr.

— Za dwa kosze węgla do okowania tegoż wiązania pod strzelbę dałem 4 złp. 4 gr.

— Stelmachowi od uczynienia łoża do działo dałem 8 złp.

— Woźnicy, który odwiózł te łoża i forsztów sześć do szychtarza na piwo dałem gr. 10.

— A zasię za smołę i lubrykę dla dział dałem 6 gr.

XVIII.

Z pod ziemi dobywa mieszczaństwo sądeckie pieniądze na uzbrojenie i obwarowanie miasta.

Obcy ludzie po mieście się włóczą. Człowiek jakiś nieznany codzień na rynku się ukazuje, w stronę domu snycerza Rabrockiego patrzy. Oto wieczór zapada, otwarły się drzwi, na ulicę wyszła Zochna Pełkówna. Podbieżał za nią nieznajomy, drogę jej zaszedł...

— Czekaj waćpanna — rzekł lichą polszczyzną.

— Czego chcesz odemnie?

— Słowo tylko. Jedno słowo chcę usłyszeć, jedno słowo...

— Mów waćpan prędzej.

— Ty wiesz dziewczę, że od dwóch tygodni za tobą chodzę, że gdziekolwiek się zjawisz, jestem twoim cieniem. Codzień pospólstwo, wychodzące z kościoła, przeglądam...

— Żle waćpan czynisz.

— Żyć bez ciebie nie mogę.

— Jakto?

— Uroda twa odebrała zmysły. Miłuję cię. Dziewucha usta ze zdziwienia otwarła.

A przybysz mówi:

— Powiedz słowo, a przyjdę do domu snycerza.

Wybuchła Zochna żywiolowym śmiechem.

— Coś ty za jeden ?
 — Imię me: Oskar Lichtenaw.
 — Lichtenaw ?! Niemiec ?
 — Niemcem jestem i żołnierzem. Mogę ja
 przyjść do twego domu ?
 Zastanowiła się dziewczyna.
 — Możesz.
 Otworzysz drzwi ?
 — Otworzę drzwi i psami cię wyszczują.

Straż miejska zagnęła w dom rajcy Użewskiego spadła. Konsul, choć ostrzeżony, nie był w stanie dość wcześnie śladów zbrodni zatrześć. Draby miejskie miechy i tygle i ślady mennicy znaleźli. W ogrodzie ziemię skopano, znaleziono zakopane tam dwie ćwierci fałszywej monety. Okuto wielmożnego w żelaza, na ratusz zaprowadzono. Jedna ci to dopiero Użewskiego sprawa. Druga cięższa i sromotniejsza. Oto wójt wysłał ludzi, którzy piwnicznego z gospody Zięby do magistratu przywiekli. Stał pacholek przed sądem. Gdy Użewskiego ujrzał, strach okropny w jego oczach... Aż drży na ciele pacholek, widząc przed sobą konsula...

Wójt się pyta:

— Czyś ty był wtedy w domu, gdy Grygier Zięba się powiesił ?

— Byłem wócie panie.

— Co robiłeś ?

— Spałem.

— Jakto spałeś ?! Nie widziałeś obcych ludzi ?

Piwniczny zadrżał, znowu z przerażeniem i strachem na Użewskiego patrzy.

— Nikogo nie widziałem.

— Kłamiesz !

— Prawdę mówię.

— Przysięgniesz ?!

— Przysięgnę panie!

— Widzisz, są podejrzenia... Ale tyś świadek jedyny. W owej nocy nie było w gospodzie nikogo ?

— Nikogo nie było wócie panie.

— Przysięgniesz ?

— Przysięgnę panie!

Podsędek powstał, ognia skrzesał, świece przed wizerunkiem Chrystusa zapalił. A wójt mówi:

— Zatem przysięgaj. Na słowa twoje patrzy Bóg. Pomnij, że wieczne potępienie czeka tego, kto krzywo przysięgnie. A nie zapominaj o tem, że doścignie cię i ludzka ręka. Jeśli się odkryje, żeś krzywo i fałszywie przysięgał, ówiertować cię będzie kat. Czy rozumiałeś słowa moje ?

Blady chłop zaszeptał:

— Rozumiałem.

— Przysięgniesz ?

Patrzy piwniczny na Użewskiego... patrzy na sędzię, usta jego drżą...

— Pytam się: przysięgniesz ?

Ohwieje się człowiek na nogach.

— Przysięgnę...

— Podnieś dwa palce w górę. Chrystus cię słucha i Matka Boska. Powtarzaj za mną:

— W obliczu Twem Wszechmogący Boże...

— W obliczu Twem Wszechmogący Boże...

— Przysięgam...

Piwniczny runął na ziemię. Chwycili go w ramiona pacholkiwie sądowi, przybiegł z za stołu wójt...

C. d. n.

Nowa Apteka pod „Gwiazdą“

Alfreda Romana Weissa w Jasle

naprzeciw kancelarii adwokata Wgo Dra Michnika przy ulicy Kościuszki L. 521 (gdzie była cukiernia) poleca krajowe, zagraniczne środki i wina lecznicze, opatrunki chirurgiczne i wody mineralne. — Wysyłki pocztą nie licząc opakowania.

Odpowiedzi Administracji.

Wojtoń F. 10 K. otrzymaliśmy. — Nagorżański P. 4 K. otrzymaliśmy, do Niemiec premii nie wysyłamy, 4 K. nie jest roczną prenumeratą. — Baran F. pieniądze otrzymaliśmy, kalen. wysłany. — Fludo: otrzymaliśmy. — Mazur M. pieniądze otrzymaliśmy, kalen. żonie Pana posłany. — Kolański Z. Nr. 1 wyczerpany. — Górczyński St. otrzymaliśmy, — Kowal J., Pal W. 8 K. otrzymaliśmy, kalend. były wysłane.

Na fundusz prasowy: P. Nóżka J. 2 k.

Na fundusz wyborcy: Jurkiewicz J. 1 K. Szpak J. 1 K. Baran F. 1 K. 71 h.

Odpowiedzi Redakcji.

J. M.. Biełkówka: Artykuł „O miłej woni w lasach borowym“ nie umieścimy, bo teraz przedewszystkiem sprawy wyborcze muszą mieć pierwsze miejsce w gazetce.

Kurcze
 Jagodzą, stołce regulują, trawienie nielagodzą nam zawsze Füllera przyczyszczać nam pikulki rebarbarowe z mianą „Klasyfikacja“ i podobnie franko 4K. Zamawiać u E. V. Füllera w Stabicy, Wład.
 Nr. 163 (grostien).

Rozszerzajcie
 „Przyjaciela Ludu“

Folwark Kozłów

pocztą Milatyn sprzedaje na nasienie wykę, bobik i znane gatunki owsa Beseler, Kirsche, Lentewitrei, Anderbecker, po 17 kr. franco stacya Krasne.

2—4



Adwokat Dr. Zygmunt Pisiewicz

otworzył kancelarię w Dąbrowie koło Tarnowa w domu pp. Wędkiewiczów (stara apteka) i zajmuje się nie tylko sprawami sądowymi, lecz także administracyjnymi.



200 koron miesięcznie
 może każdy łatwo zarobić!

Samogóły darmo i opłatnie na zgłoszenie przez biuro gwałt Olszewskiego, Lwów, Kijowskiego 1.

Notaryusz w Bursztynie

poszukuje parobka i dziewczki do robót gospodar-
czych za rocznem wynagrodzeniem. 2—2

Poszukuję kupna młyna wodnego z gruntem
lub bez, lub też miejsca odpowiednie
przy stawie lub rzece, nadającego się do
budowy młyna. Zgłoszenia do Administracji „Przy-
jaciela Ludu“, Kraków, Szewska 11. 2—3

Do sprzedania realność gospodarska w Siennowie
składająca się z 11 morgów dobrej
roli, z budynkami nowymi — 2 izby,
stajnia, stodoła i studnia. Kościół i szkoła w miejscu, stacja
kolei, Przeworsk. — Bliższych wyjaśnień udzieli Antoni
Zabój w Siennowie p. Zarzeczko koło Jarosławia. 1

KUPIĘ

małe gospodarstwo w okolicy Krakowa. — Zgłoszenia wraz
z podaniem ceny przysłać pod adresem: Ignacy Zimny
U. S. A. Po. Ofi. Blue, Island, Ill. Posen. 1—3

WĘGLA

z kopalni Górnio-Śląskich wagonami dostar-
cza szybko do każdej stacyi kolejowej
Franciszek Knapik

Alwernia ad Trzebinia. 1—3

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najsta-
ranniej wykonane jako to: Płótna białe
zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy,
drelliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściérki, obrusy, serwety,
barchany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki,
sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca
tkalnia płócien **Michała Mięslowicza** w Korczyniu obok Kro-
sna. Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. **Kto tylko raz**
jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płó-
cień kupować nie będzie.

Północno niem. Lloyd w Bremie

(Norddeutscher Loyd)

Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe, cesarskimi po-
spiesznymi i pocztowymi parostatkami

Do Stanów Zjedn. Ameryki: (Nowego Jorku, Balti-
more, Galvestonu), Kanady, Brazylii, Argentyny,
Buenos (Aires) Australji, Japonji, Chin itd. ~~Wskaz~~

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak ląd-
owych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd w Lwowie

Pasaż Hausmana 9. 5—24

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz k. 2, Maść na woła k. 2, Liniment na suchy ból k. 1.60.

Syrup balsamiczny k. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu,

Syrup ziołowy k. 1.60 jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wszystki codziennie nie licząc opakowania. 2—2

KTO

chce tanio, szybko i wygodnie odbyć
podróż do

Ameryki, Kanady

Brazylii, Argentyny

niech pisze po szyfkarty, posyłając ró-
wnocześnie po 20 koron zadatku, jedynie
na adres:

GŁÓWNE BIURO PODRÓŻY

M. G. FREUDBERG

Antwerpen, Belgia.

10. Van Leriusstraat, 10.

2—12

BIURO

Krakowskiego Oddziału Towarz. prawnej Ochrony podatników
znajduje się

w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej L. 9, 1. p.

udziela przez fachowe swoje organa porady pra-
wnej we wszelkich sprawach podatkowych i nale-
żytościowych, sporządza wszelkie fasje, deklaracje
i t. p., wnosi rekursy, podania o spłaty ratalne,
uwolnienie od podatku i t. d.

Wpisowe 1 Kor., wkładka roczna 2 K. — Ustnych
porad udziela się bezpłatnie. 2—2

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia, prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować: **Anglo-kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski
morelową 8 koron } za 5 kg. jabłkową 6 koron } za 5 kg.
malinową 8 " } za 5 kg. mieszana 5 " } za 5 kg.
w ozdobnym blaszanym wiadrze, brutto franco każdej stacji pocztowej wysyła za zaliczką parowa fabryka cukrów **Brandstädtera we Lwowie.** W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych, marmolada jako stosunkowo bardzo tania a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używana.

AGENCJA PUBLICZNA

WIKTORINA REICHELT

c. k. emerytowanego starosty

bezpłatne biuro informacyjne dla poszukujących pracy w Brazylii, poszukuje robotników do robót ziemnych do budowy kolei żelaznych Towarzystwa Sao Paulo-Rio Grande w Paranie-Brazylii.

Tylko robotnicy wolni od służby wojskowej lub posiadający paszporty odbytej służby mogą być przyjęci. Każdy robotnik musi się zaopatrzyć w książeczkę robotniczą, poświadczoną przez Starostwo.

Wszelkie listy adresować należy: Lwów, ulica Sadownicka 34 b.

Środki na: reumatyzm po 2 K. na padaczkę (chorobę św. Walentego) po 5 K., pewne środki na piegi (maść, mydło i płyn) po 4 K. W skutkach wypróbowane proszki dla bydła rogatego i świń, jakoteż wszelkie aparaty i medykamenty krajowe i zagraniczne poleca i na zamówienia wysyła

APTEKA

Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu.

Precz z nasionami niemieckimi!

**Sprzedaż nasion
W. GOLIŃSKA**

Kraków, Półwie Zwierzynieckie, Kościuszki 48.

Poleca najlepsze nasiona warzywne i kwiatowe
z sławnej na cały świat firmy

Vilmorin et Andrieux i Ska we Francji

jakoto: buraki ćwikłowe, cebulę żytawską i holenderską, kapusty różne, jak białą brunświcką i czerwoną erfurcką, kalarepę Goliat i Wiedeńską, marchew karotę nantejską, ogórki, pietruszkę, karpiele, rzepę, rzodkiew, sałatę itd. itd., jak wogóle wszelkiego rodzaju nasiona.

Cenniki wysyła się bezpłatnie na każde żądanie. Nasiona dostarcza się w torebkach zamkniętych szczelnie lub w woreczkach opłombowanych, zaopatrzonych przepisem hodowli.

Dla Kółek rolniczych udziela się odpowiedniego opustu.

Zamówienia uskutecznią się natychmiast.

Z dniem 15. maja 1907 otwarta została

Tkálnia Płócien

w Korczynie obok Krosna

Antoniego Mięśowicza

byłego magazyniera Towarzystwa Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra, pracującego w temże Towarzystwie przez 25 lat, który poleca po umiarkowanych cenach, z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane własnego wyrobu płótna różnego gatunku, od najcieńszych do najgrubszych, oraz prześcieradłowe różnej szerokości, płótna półbielone, ręczniki, chusteczki do nosa, ściereki, obrusy, serwety i płócienka kolorowe na fartuszeki, sukienki, szewioty itp.

Na żądanie wysyła próbki darmo i opłatnie.

Nowo założona Ludowa Spółka Rolnicza w Krakowie

==== Mały Rynek L. 1 II. piętro =====

przyjmuje zamówienia na kupno

- 1) maszyn rolniczych wszelkiego rodzaju, jako to sieczkarń, młocarń, młynków, siewników itp.;
- 2) nawozów sztucznych;
- 3) nasion rolnych, pastewnych i ogrodowych;
- 4) węgla kamiennych.

Zamówienia skutecznia wprost z fabryk z wykluczeniem kupców pośredników.

SINGERA MASZyny DO SZYCIA DO RÓŻNYCH CELÓW

a zatem nietylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Składy w których

SINGERA

Maszyny doszycia nabywać można



Zaopatrzone są

obok

widocznym znakiem

SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Naprzeciw teatru miejskiego
Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą „SINGERA“ są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też co do wytrzymałości w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

Skład maszyn rolniczych.

Jędrzej Krukierek

w Krośnie
polecą:

Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny mleczarskie.

Ceny bardzo niskie.
Wyrób pierwszorzędną.



Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.
Maszyna do wyrobu dachówek cementowych.



Znakomita

Herbata z wieży

w całym kraju znana.

Hurtownie sprzedaje:

Szarski i Syn

w Krakowie.

Rok założenia 1853.

Do sprzedania

z wolnej ręki realność w Kowalówce powiat Buczacz. 1¹/₂ ogrodu z zabudowaniami. Dom duży o czterech ubikacjach, stodoła, stajnia, szopa na zboże i spichlerz, w dobrym stanie, i 11 morgów pola w jednym kawałku, w tem 3 morgi sianożęci. Realność położona przy cesarskiej drodze 4 klm od miasta i od kolei, stacja Monasterzyska. Kościół, cerkiew i szkoła w miejscu. Cena 7000 złr. jest na hipoteczne 2500 złr. Banku krajowego 4% na lat 29, gotówka potrzebna 4500 złr. Bliższych informacji udzieli urząd pocztowy w Zadorowie.

1—2

Szczepy owocowe, już czas zamawiać!

Jablonie, gruszk, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4 letnie 1 sztuka 25, 30 i 40 ct. Kto potrzebuje, temu się wyśle za pobraniem koleją. Jeden może zamawiać dla kilku. Cennik wysyłam każdemu darmo.

3—4 E. UKLAŃSKI, Zarząd ogrodów, Olsza, dwór, p. Kraków.

Kompania Amerykańska

największy skład maszyn do szycia, do robót pończoszkowych i trykotowych. Sprzedaje na wypłat i gotówkę, maszyny nadzwyczaj lekko i cicho szyczące, z dwuletnią gwarancją. Skład części, oliwy, jedwabiu, nici itp. przyborów do maszyn, oraz warsztat reparacyjny
Rzeszów, ul. Trzeciego Maja l. 9
naprzeciw głównej poczty. 7—10

Odnaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejąca

Zakład zegarmistrzowski

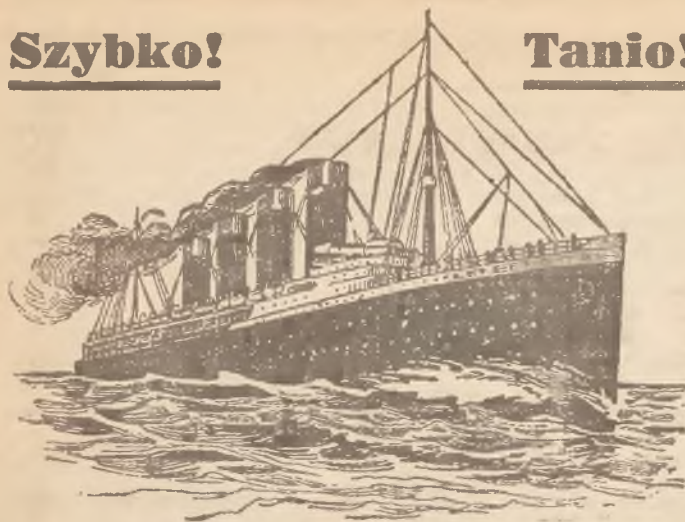
Michała Mięśowicza w Krośnie

polecą obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, pendulowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonekowych z pierwszorzędnymi fabrykami genewskimi, białymi i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Unimentum Gauthieriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

obemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewcego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 81.

Szybko!**Tanio!**

Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

WIELKA TKALNIA

odznaczona wieloma medalami za usługi,

potrzebuje na gwałt pieniędzy i w tym celu postanowiła wysprzedać swoje magazyny osobom prywatnym za cenę taką, jaką kto da; magazyny zawierają wielkie ilości, płócien czysto lnianych i jakości, rozmaitej grubości, dym, ręczników zwykłych i higienicznych, bielizny stołowej białej i kolorowej, chustek do nosa, ścierek itp., również materje bawełniane i wełniane na ubrania dla mężczyzn, kobiet i dzieci w różnych kolorach i deseniach, wiosenne, letnie i zimowe. — Wzory wysyła się tylko za poprzedniem nadesłaniem 1 korony (można markami) która przy zamówieniu potrąconą zostanie.

Adres: **Mieczysław Gonet, I. korczyńska tkalnia w Korczynie.**

Wysyłka towarów odwrotną pocztą lub koleją i wysyła się metrami, półtuzinami i sztukami, czyli każdą ilość. 1-2



Największy i najstarszy w kraju

Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszковых. ~~Wszystkie~~

Kurs haftu bezpłatnie.

Agentami się nie posługuję. ~~Każde~~ Cennik gratis

Lwów, Hotel Żorża.

Józef Iwanicki

specjalista i mechanik

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego **p. Andrzej Pachotta**, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

2-4

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Tanio do sprzedania:

Koce wełniane

na sezon zimowy we wielkim wyborze i według żądania we wszelkich kolorach. Wełniane w cenie po 6, 7, 8, 10 i 14 kor. za jeden a półwełniane również wielkie po 3, 3'60, 4'50 i 5 kor. za sztukę.

Kapy na łóżka

bardzo wspaniałe i śliczne desenie w rozmaitych kolorach w cenie po 5, 6, 8 i do 20 kor. Towar nie nadający się wymieniam według wyboru. Uprasza się zwrócić z całem zaufaniem do Tkalni

Antoniego Baruta

pod opieką św. Józefa w Korczynie obok Krosna.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Pilźnianek

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego l. 9, który co tygodnia w czwartki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator p. Stanisław Kułakowski obecnie zamieszkały w sąsiednim folwarku Banku w Podgrodziu.

2—4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacja kolei Wiśniowa między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafjalny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo pełne o podglebiu przepuszczalnem, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materjałowy i opałowy, a także wyręby tuż przy polu do nabycia. Role, łąki i las. Cena od 400 złr. a. w. za morg pola, (jak się rozumie wyręby znacznie taniej). Na miejscu udziela informacji administrator p. Skrzyński. Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

2—4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

2—4

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader płenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy traktcie głównym — Frysztak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

2—4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łak doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Andrzej Pachotta, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 900 poniedziałek i wtorek. W poniedziałki bywa także na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy.

2—4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podgrodzie

Starostwo w Ropczycach. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, kolej, poczta i telegraf, parafia, gimnazjum etc. w Dębicy o 6 kilometrów rządowym gościńcem bitym. Szkoła ludowa w miejscu.

Do Pilzna, większego miasta powiatowego również 6 kilometrów drogi gościńcem rządowym.

Obszar: 270 mg. ról i łak i 360 mg. lasu. Grunta przypiaszczyste — częścią lekkie i bardzo urodzajne rędziny. Teren o korzystnych spadach. Las w rozmaitym wieku. Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w znacznej części przy gościńcu bitym do Dębicy i Pilzna idącym.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Podgrodzia przyjeżdża co tydzień we czwartki.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kułakowski.

2—4

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5 $\frac{1}{2}$ % procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 koron, złożonych najmniej na półtora roku za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach gruntu w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Zakliczyn, Zabłędza pow. Tarnów, Kielanowice pow. Tarnów.

Delegat Pachotta adres: Rzeszów, ul. Sobieskiego l. 9, Podleszany pow. Mielec, Wielopole pow. Ropczyce, Przybyszówka, pow. Rzeszów, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznianek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno, Wiewiórka pow. Pilzno, Borek nowy pow. Rzeszów.

Delegat Harnek Gogółów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Olszewski, Kanna p. Bolesław, Kanna pow. Dąbrowa.

Delegat Narzyski, Łukowiec pow. Wiszniów koło Bukaczowiec, Łukowiec żurowski, pow. Rohatyn.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 h.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Uhner Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska L. 11 A.